

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

**PRENUMERATA**

W ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8,25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9,33 zł. — Miesięcznik 2,75 zł., przez listowego w dom 3,11 zł., pod opaską w Polsce 5,00 zł., do Francji i Ameryki 7,31 zł., do Gdańska 4,00 guldery, do Niemiec 4,11 mark. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie listów, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala, Poznańska 30 — filja, Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

**OGŁOSZENIA**

20 groszy od wiersza milim., szerokości 39 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 11 groszy; dla poszukujących pracy 20%, zażyci. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100%, nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203718 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 298.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 28 grudnia 1926 roku.

Rok XX.

## IV. MIĘDZYNARODOWY KONGRES MEDYCyny I FARMACJI WOJSKOWEJ.

Pod protektorem PREZYDENTA RZECZPOSPOLITEJ odbędzie się od dnia 30 maja do dnia 20 czerwca 1927 r.

### MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SANITARNO-HIGIENICZNA w Warszawie, w gmachu Szkoły Podchorążych, Aleje Ujazdowskie.

Adres Komitetu: Gmach M. S. Wojsk. Nowowiejska 5, Dep. VIII. Sanit. Pokój nr. 357.

### Czy zmiany w rządzie?

Socjalistyczny „Robotnik” donosi, że zaraz po świętach maja nastąpić „zmiany osobiste w Radzie ministrów”. Przebąkują — powiada „Robotnik” — że ustąpią ministrowie Meysztowicz, Niezabytowski i Kwiatkowski.

Zdaje się, że są to tylko pobożne życzenia.

Dalej donosi tenże „Robotnik”: Niezwłocznie po świętach spodziewane są ważne narady polityczne pomiędzy p. Prezydentem Mościckim, premierem marsz. Piłsudskim i wicepremierem prof. Bartlem.

### Wielka afera szpiegowska na Śląsku. Dalsze szczegóły.

Katowice, 26. 12. (PAT) Dnia 24 b. m. prezes komisji mieszanej pan Calonder złożył prasie następujące oświadczenie: Protestuję jaknajenergiczniej przeciwko wszelkim usiłowaniom jakiegokolwiek wiktania mej osoby lub komisji mieszanej jako takiej bezpośrednio lub pośrednio do afery p. Łukaszkę. Śledztwo w tej sprawie musi być pozostawione wyłącznie osobom zainteresowanym. Ograniczam się do wyrażenia na tem miejscu swego zasadniczego stanowiska, według którego żadnemu z członków komisji mieszanej pod żadnym punktem widzenia nie wolno wchodzić w styczność ze szpiegami.

W związku z tem oświadczeniem zaznaczyć należy, że ani sfery rządowe, ani opinia polska nigdy nie wiążąły pośrednio, ani bezpośrednio osoby p. Calondera z aferą Łukaszkę. Polska Agencja Telegraficzna, dnia 23 b. m. ogłosiła urzędowy komunikat, stwierdzający bezpodstawność łączenia osoby p. Calondera z osobą p. Łukaszkę. Wiadomość wiążąca osobę p. Calondera z wykrytą aferą ukazała się w dniu wczorajszym w niemieckim piśmie „Oberschlesischer Kurier”.

Katowice, 26. 12. (PAT) Prezes komisji mieszanej p. Calonder złożył następujące dodatkowe oświadczenie:

Dopiero po wydaniu przezemnie komunikatu do prasy, doręczono mi nr. 275 „Oberschlesischer Kurier”.

Zawarte w powyższym piśmie przedstawienie stanu rzeczy, jakobym był cokolwiek wiedział o wystąpieniu landrata Łukaszkę najzupełniej, nie odpowiada prawdzie. Muszę tylko ubolewać nad tem, że prasa rozszerza tego rodzaju wywody, co do których musi być każdemu bezwzględnie wiadomem, że nie mogą odpowiadać prawdzie.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.) Świeta nie przeszkodziły tokowi śledztwa w sprawie szpiegowskiej na Górnym Śląsku. Zeznania jednego z aresztowanych obciążają niezwykle Łukaszkę. Prasa niemiecka stara się w perfidny sposób wmówić w opinie, że po zlikwidowaniu szajki szpiegowskiej władze oskarżają całą komisję mieszana. Również prasa niemiecka usiłuje zbagatelizować zajście twierdząc, że Polska umyślnie rozgłasza skandal aby mieć podstawy do usunięcia Calondera ze Śląska.

Katowice (AW). Według dalszych wiadomości o nowej aferze szpiegowskiej na G. Śląsku, Dr. Łukaszkę członek komisji mieszanej na G. Śląsku, miał na celu skompromitowanie zarówno Polski jak i Francji specjalnie na terenie Ligi Narodów. Nakażal on agentom zdobyć jakieś dokumenty podpisane przez agenta francuskiego Bonneta oraz różne dokumenty polskie z okresu przedplebiscytowego. Łukaszkę zobowiązał się wobec agentów swych wypłacić za dostarczenie tych dokumentów 50 tys. marek niem. w zlocie; pierwsza rata tej nagrody miała być wypłacona w Bytomiu, druga w Katowicach. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że dr. Łukaszkę oszukiwał wprost prezesa komisji p. Calondera zasłaniając się jego nazwiskiem wobec swych agentów. Równocześnie usiłował wprowadzić w błąd p. Colbana szefa sekcji do spr. mniejszości przy Lidze Narodów wypróbowanego przyjaciela polaków.

### Zgon cesarza japońskiego.

Tokio, 25. 12. (PAT) Rano o godz. 1,25 cesarz japoński zmarł.

### Nieudany zamach na prezydenta Meksyku. Woźnica zasztyletowany.

Managua, 25. 12. (PAT). Woźnica powozu, którym jechał prezydent Diaz, został przez kilka osób zasztyletowany. Prezydent wyszedł bez szwanku.

## Niemcy nie będą rozbrojone.

Powiększenie policji w Niemczech do liczby 145.000

Berlin, 26. 12. (PAT) Do biura Wolffa donoszą z Paryża:

Rokowania, prowadzone w ostatnich czasach między ambasadorem niemieckim von Hoeschem a konferencja ambasadorów w sprawie nie zatwierdzonych dotąd punktów programu rozbrojenia niemieckiego, zakończyły się wynikiem dodatnim, który przedstawia się jak następuje:

Sprawę policji niemieckiej uregulowano przez ustalenie jej sił liczebnych w wysokości 140 000 żołnierzy i oficerów. Konferencja ambasadorów miała się przytem zgodzić na wyłączenie z tej liczby pomocniczych sił funkcjonariuszy policyjnych, pierwotnie zaliczonych do kontyngentu na podstawie t. zw. noty bułońskiej. Ponieważ według obliczenia biura Wolffa wspomniane siły

pomocnicze wynoszą około 5 000 ludzi, przeto ogólna liczba policji niemieckiej państwowej i komunalnej wynosić będzie na przyszłość 145 000 ludzi. W sprawie przyjmowania ochotników na czas przejściowy do służby czynnej w Reichswehrze oraz w sprawie związków sportowych przyszło również do porozumienia. Konferencja ambasadorów przyjęła do wiadomości zarządzenia, przedstawione przez rząd Rzeszy w ramach postanowień ustawodawstwa niemieckiego, zrzekając się równocześnie żądania odnośnie do rozwiązania związków sportowych i dając wyraz przekonaniu, że rząd Rzeszy w razie potrzeby z własnej inicjatywy podejmie odpowiednie kroki w tej sprawie.

## Wojna domowa na Litwie.

Warszawa, (AW). Jak donoszą z Kowna, pierwszy pułk artylerji polowej i V pułk piechoty okopały się w t. zw. pruskim forcie i nie chcą uznać nowego rządu. Z Gdańska donoszą, że litewskie związki zawodowe mają bezpośrednio po świętach ogłosić strajk generalny.

Królewiec, 26. 12. (PAT). Donoszą z Kowna: Min. spraw wewn. Mustejkis oświadczył przedstawicielom prasy, że pierwszym zadaniem rządu jest zlikwidowanie niebezpieczeństwa bolszewickiego wewnątrz kra-

ju. Rząd będzie zwalczał bezrobocie, zaprowadzając szereg robót publicznych. Stan wyjątkowy utrzyma rząd do czasu, gdy zniknie niebezpieczeństwo rozruchów lewicowych i życie kraju wejdzie na normalne tory.

Królewiec, 26. 12. (PAT). Kowieńska policja polityczna aresztowała około 250 osób, w tem cały zarząd partji komunistycznej. Kilka gazet zostało skonfiskowanych, jak „Melmeler Dampfboot”, „Siewodnia”, „Rigaische Rundschau” i in.

## Zmiana osób nie uratuje Litwy przed katastrofą gospodarczą.

Paryż, 26. 12. (PAT). W „Ere Nouvelle”, organie stronnictwa radykalnego zamieszczony został artykuł Charles Henry na temat orientacji polityki litewskiej. Streszczywszy dzieje powstania w czasie wojny państwa litewskiego pod skrzydłem Niemiec przy czynnym udziale przywódców ostatniego przewrotu, Smetony i Waldemarasa, autor oświadcza: „Zmiana osób u steru rządu nie uratuje Litwy od nieuniknionej katastrofy ekonomicznej, jeżeli stosunki z Polską nie wejdą na drogę normalną. Jedyne dopuszczenie spławu na Niemnie oraz tranzytu polskiego może przywrócić Litwie pożądaną równowagę ekonomiczną. Są to względy poważniejsze niż ślepa nienawiść, względem Polski i służenie naprzemian za narzędzie Rosji i Niemiec.

tuje Litwy od nieuniknionej katastrofy ekonomicznej, jeżeli stosunki z Polską nie wejdą na drogę normalną. Jedyne dopuszczenie spławu na Niemnie oraz tranzytu polskiego może przywrócić Litwie pożądaną równowagę ekonomiczną. Są to względy poważniejsze niż ślepa nienawiść, względem Polski i służenie naprzemian za narzędzie Rosji i Niemiec.

## Litwini pochułali na polskim mieniu.

Pisma wileńskie donoszą: Wbrew wszelkim dotychczasowym wiadomościom okazuje się, że litwini urządzili formalny nanad na składy polskie w Kownie. Zdemolowano kilkanaście składów, oraz gmach, w którym mieściły się wszystkie organizacje, jak towarzystwa „Pochodnia”, „Dziennik Kowieński” lokal polskiej frakcji sejmowej i t. p. Potwierdzają się pogłoski, że w Marjampolu mieści się główny ośro-

dek wojsk starego rządu. Zewsząd dochodzą wiadomości o akcji komunistycznej, wszelako być może, że pogłoski te rozpowszechniane są pod pretekstem utrzymania w kraju stanu wojennego. W pasie granicznym szerzy się ogromne prześladowanie Polaków, zwłaszcza właścicieli ziemskich. Onegdaj w okolicy Szywint aresztowano czterech Polaków, a mianowicie Koskę, Podboreckiego, Kaczyńskiego i Ruszczyca-

## Ucieczka komunistów z więzienia na Pawiaku.

### Aresztowanie dozorców więziennych.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.) Z więzienia na Pawiaku zbiegło dwóch głośnych komunistów: Leon Purman skazany przed rokiem na 6 lat ciężkiego więzienia i Mirosław Zdziarski, b. członek PPS. Ten ostatni aresztowany jeszcze w 1922 roku zbiegł wówczas wyskoczywszy z 1 piętra okręgowego urzędu policyjnego. Schwytany przed kilkoma miesiącami skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

Zarówno Purman jak i Zdziarski byli umieszczeni na liście więźniów przeznaczonych do wymiany z Rosją. Zdaje się, że aresztantów powiadomiono, iż na liście ich niema. lub o rozbiciu się układow, co było skutkiem ucieczki.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia przechadzała się po dziedzińcu więziennym grupa złożona z 16 więźniów pod eskortą dwóch dozorców. Od niej oderwało się dwóch osobników, wydobyło z pod płaszcza drabinkę zrobioną z bielizny i przecięciadeł, zaczęli ją o belkę szopy, wydostali się na parkan wysokości 3.40 mtr., poczem zeskokczyli na ulicę Dzielną. Dozorca Jóźwiak dał do uciekających dwa strzały, lecz chybił. Purman i Zdziarski skierowali się do czekającego na nich auta, które popędziło pełnym gazem.

Na Pawiak przybyły władze sądownicze i poleciły natychmiast aresztować dozorców Jóźwiaka i Bonczaka. Nie ulega wątpliwości, że przy ich pomocy komuniści wydostali się

## Prezydent francuski ulaskawił zasądzonych Niemców.

Paryż, 25. 12. (PAT). Prezydent republiki francuskiej podpisał w sobotę dn. 25 bm. dekret, w myśl którego wszyscy podsądni Niemcy, skazani przez francuski sąd wojenny w Landau, zostali ulaskawieni.

(Chodzi tu o Niemców Kegla i Fechterera, którzy za zmach na ofice-

ra francuskiego zasądzeni zostali na ciężką karę więzienia względnie na śmierć, co w Niemczech wywołało ogromną wrzawę. Trzeci podsądry, Holzmann, skazany był tylko na 2 miesiące, którą już w śledztwie odsiedział.)

### Kronika telegraficzna.

**Świąteczne kradzieże.** W kościele OO. Karmelitów na Piasku pod Krakowem dokonano świętokradztwa, a mianowicie niewykryci sprawcy zabrali z cudownego obrazu Matki Boskiej Piaskowej jeden sznur pereł i jedną bransoletę złotą, jedno serce srebrne i jedną blachę srebrną. Ogólna wartość skradzionych wotów wynosi 1000 zł. Podobnego czynu świętokradztwa dokonano w tym samym kościele przed dwoma laty.

### Nowy występ kasiarzy w stolicy.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.) W czasie świąt ubiegłych zakradli się kasiarze do biura cukrowni Michalin i próbowali dokonać rabunku z dwóch kas ogniotrwałych, które stały opór. W trzeciej kasie wypruto zaledwie część górna, nie zdołali jednak złodzieje nic z niej zabrać i uciekli spłoszeni widocznie przez woźnego.

### Żyd, który chciał przemyścić 5000 dolarów.

Tczew, 27. 12. (Tel. wł.) W pociągu zdążającym z Warszawy do Gdańska aresztowano wczoraj w Tczewie kupca Borucha Zylberszteina, żyda który usiłował przemyścić przez granicę 5000 dolarów.

### Nikt nie chce kontrolować naszych fabryk.

Warszawa, 27. 12. (AW) Dotychczas nie został jeszcze wyznaczony przewodniczący komisji ankietowej kosztów produkcji. Jeden z kandydatów prof. Hauswald nie przyjął tego stanowiska. W chwili obecnej brak kandydatury, któraby miała pewne szanse uzyskania nominacji. Między innymi kandydowała jest kandydatura p. Wierzbickiego.

### Dom Polski w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 26. 12. (PAT). Poseł polski w Angorze p. Wierusz Kowalski dokonał w Konstantynopolu w wieczór wigilijny inauguracji Domu Polskiego. Przew. tej okazji wślano depeszę z wyrazami holdu do p. Prezydenta Mościckiego i do Marsz. Piłsudskiego oraz depeszę dzieckyrną do prezydenta republiki tureckiej.

## Dlaczego Hiszpanja wystąpiła z Ligi Narodów.

Bilbao, 24. 12. PAT. Primo de Rivera po odstąpieniu w dzielnicy robotniczej miasta pomnika poległych w walkach w Maroku żołnierzy biskajskich, wziął udział w bankiecie, wydanym na jego cześć przez miejscową ligę producentów. W odpowiedzi na przemówienie jednego z mówców, który poruszył sprawy Ligi Narodów, Primo de Rivera zabrał głos, przezeń oznaczył iż decyzja rządu hiszpańskiego wycofania się z Ligi Narodów była zupełnie świadomie powzięta, albowiem rząd uważał, że tylko takie stanowisko jest zgodne z tradycjami hiszpańskimi oraz z obowiązkiem sytuacji europejskiej i poczuciu okazanych Europie usług przez objęcie protektoratu nad Marokiem. Mówiąc o depezach, otrzymanych w owym czasie od Chamberlaina i Brianda, szef rządu zaznaczył iż żaden kraj nie był nigdy oddany tak szczerze i dowodami szacunku i tak usilnie zapraszany, jak Hiszpanja. Pomimo jednak, iż rząd hiszpański czuł się głęboko wzruszony wszystkimi temi dowodami, nie mógł uznać za możliwe zmianę przyjętego już postanowienia, będąc głęboko przekonany, iż postępując w ten sposób jaknajlepiej służy interesom narodowym.

### Wesoły kacik.

Alfons.

— Podobno Alfons hiszpański ma zostać królem węgierskim.

— Alfons? To mogli przecież Węgrzy zwrócić się z tym interesem do nas. My mamy chyba Alfonsów najwięcej.

### PROGRAM RADJOFONICZNY.

Warszawa, wtorek 23. 12. 1926.

15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.  
17.—17.25. Odczyt pt.: „Podania i legendy Polski“ — wygl. prof. Urbański.  
17.30—18.25. Koncert popołudniowy.  
19.00—19.25. Odczyt pt.: „Z dziejów języka polskiego“ — wygl. prof. Adam Kryński.  
19.30—19.45. Komunikat rolniczy.  
19.45—19.55. Rozmaitości.  
20.05—20.20 XXIV (ostatni) wykład z cyklu: „Polska filozofia narodowa“ — wygl. prof. Wacław Milewski.  
20.30—22.00. Koncert wieczorny. Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Berlin, wtorek 23. 12. 1926.

16.00. Przegląd nowo wydanych książek.  
16.30—18.45. Koncert orkiestry Kernbacha.  
19.00. „Lohengrin“ opera w 3 aktach.  
4-ta maszyna — Kasprzak 27. 12. 26 r.

## Ulepszoną wódkę zamierza nam dać Monopol Spirytusowy.

W Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego odbywają się prace związane z wprowadzeniem w życie całego szeregu zamierzeń, mających na celu usprawnienie tego monopolu, zwiększenie jego dochodowości, oraz polepszenie jakości wyrobów monopolowych. Liczny zastęp specjalistów-techników rozpoczyna na wielką skalę zakrojone drobiazgowo badanie laboratoryjne alkoholu, wody, oraz szkła, służącego do sporządzania naczyń. Celem tych badań jest ustalenie typów produktów, któreby co do swej jakości nie pozostawiały nic do życzenia i gwarantowały jaknajwiększą nieszkodliwość w spożyciu (bez upicia się?). Chcąc przysporzyć Skarbowi Państwa jaknajwiększe zyski, nie zmiernia jednak Monopol Spirytusowy do zwiększenia spożycia trunków, lecz dążąc do ujęcia dla Skarbu całkowitej sumy akcyzy, Monopol przystępuje do rewizji umów, dotyczących komisowego rozlewu. Akcja ta ma na celu stopniowe zlikwidowanie hurtowni komisowych i zastąpienie ich monopolowcami. Równoległe z tem nastąpi stopniowe skasowanie sprzedaży spirytusu na kredyt.

### KRONIKA POLICYJNA.

— Świąteczne kradzieże. Do firmy Horowicz David, nr. 9 włamali się złodzieje i z szafki wystawowej wykradli różną bieliznę damską i męską i t. p. wartości kilkadziesiąt złotych.

P. Kawecki Maks. (Dworcowa 94) doniósł, że podczas jego nieobecności włamali się jacyś złodzieje do jego mieszkania za pomocą dobrego klucza i skradli mu 600 zł gotówki w banknotach po 100, 50, 20, 10, i 5 zł, 10 dolarów amerykań., 20 marek w złocie i 5 marek w srebrze.

W noc przed-wigilijną zaopatrzył się jakiś złodzieje do willi p. Kuźaja Kazimierza w Poznaniu przy ul. Cichej nr. 2 i skradli z szafy ogniotrwałej, którą otwarli właścicielami kluczem pozostawionymi przez właściciela 1 buton z trzema jedno-karatowymi brylantami, 1 pierścionek z 4 brylantami z napisem „S. K. O. E. J. S. A.“, 1 kolję diamentową w platynie, 1 pierścionek złoty, 3 obrączki ślubne z napisem „K. K., rok 1900“ i „B. W. J. K.“, 1 damski złoty zegarek dwu-kopertowy genewski, 1 męski zegarek złoty dwu-kopertowy „Omega“, 1 męski złoty łańcuszek ogniwka płaskie, następnie z pokoju skradli jedno futro męskie na pizmow., kołnier z wydry, angielskie poszycie, ogólnej wartości 20.000 złotych.

Dnia 25 bm. w pierwsze święto włamali się złodzieje do willi p. Kuźaja Kazimierza w Poznaniu przy ul. Cichej nr. 2 i skradli z szafy ogniotrwałej, którą otwarli właścicielami kluczem pozostawionymi przez właściciela 1 buton z trzema jedno-karatowymi brylantami, 1 pierścionek z 4 brylantami z napisem „S. K. O. E. J. S. A.“, 1 kolję diamentową w platynie, 1 pierścionek złoty, 3 obrączki ślubne z napisem „K. K., rok 1900“ i „B. W. J. K.“, 1 damski złoty zegarek dwu-kopertowy genewski, 1 męski zegarek złoty dwu-kopertowy „Omega“, 1 męski złoty łańcuszek ogniwka płaskie, następnie z pokoju skradli jedno futro męskie na pizmow., kołnier z wydry, angielskie poszycie, ogólnej wartości 20.000 złotych.

P. Hechlińskiemu stolarzowi zam. przy ul. Podgórznej nr. 4 skradli dotychczas nieznanego złodzieje w wigilję Bożego Narodzenia narzędzia stolarskie z warsztatu, wartości kilkadziesiąt złotych.

Do mieszkania pp. Marmurówiczów dostali się jacyś złodzieje (Zbożowy Rynek 11) i skradli 1 futro damskie na niebieskiej jedwabnej podszewce wartości 900 zł.

W nocy z 24. na 25 bm. jacyś złodzieje porozbijali szafy wystawowe w firmie Lzer Lichtenau, przy ul. Długiej nr. 5 skąd wykradli różne towary galanterijne wartości 150 zł.

— Niedała kradzież. Do p. B'skupskiego, dyr. Kasy pow. zam. w Bydgoszczy przy ul. Kółkajaja nr. 8—9 usiłovali się włamać za pomocą wywiercenia kręta'em stolarskim 24 dziur w drzwiach jakichś trzech osobników, lecz w ostatniej chwili spłoszeni, zbiegli przez ogród.

— Uraczyli się. W czasie świąt znalaziono na ulicach miasta 7 żywych nieboszczyków, których policja zmuszona była dla ich dobra ulokować w areszcie policyjnym, by po kilku godzinach jako wskrzeszonych wysłać do domu.

— Przytrzymał Franciszka Jansa, lat 19, zam. przy ul. Flisackiej 8 za rozbicie szafy wystawowej i wykradzenia różnych rzeczy z tejże na szkodę firmy Hirsz w Bydgoszczy o której to kradzieży doniesiono przed kilku dniami.

### Urzednicy skarbowi sa skandalicznie płatni.

#### Przyznał to sam min. Czechowicz

Na posiedzeniu skarbowej komisji sejmowej min. Czechowicz powiedział m. in.:

Urzednicy skarbowi na kierowniczych stanowiskach sa bardzo źle płatni, jak w ogóle urzednicy. Naczelnik urzedu powiatowego, który wymierza i ściga nieroz bardzo duże sumy, z reguły pobiera od 250 — 300 zł miesięcznie. To stoi na przeszkodzie ku temu, abyśmy mogli przysłać ludzi o wyższych kwalifikacjach. Trzeba się nad tem zastanowić, gdyż w przeciwnym razie o sanacji naszego aparatu skarbowego nie może być mowy.

### Sport ma spowodować braterstwo Indów.

Praga, 26. 12. (PAT). „Ceskie Słowo“ dowiaduje się, że na skutek propozycji, przedstawionej Radzie Ligi Narodów przez delegata czechosłowackiego, został mianowany stały komitee dla spraw wychowania fizycznego i że zaaprobowany został w zasadzie program Czechosłowacji, zmierzający do wzajemnego zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy narodami na podstawie międzynarodowej współpracy organizacji wychowania fizycznego. Poza tem utworzona została specjalna komisja, której powierzonb opracowanie szczegółowego programu pracy.

### Polubił kraj swych zwycięstw.

Berlin, 23. 12. (PAT) „Berliner Ztg. am Mittag“ dowiaduje się, że min. Stresemann wyjeżdża po świątach na krótki urlop do jednego z uzdrowisk szwajcarskich.

### Bandytyzm na Węgrzech.

Budapeszt, 23. 12. (PAT) W pobliżu stacji kolejowej Post-Przesobth(?) bandyci zatrzymali wczoraj wieczorem pociąg i obrabowali doszczętnie pociąg, zbiegli.

### Zderzenie samolotów w powietrzu.

Rautenl (Stan Illinois), 23. 12. PAT. W pobliżu tutejszego lotniska zderzyły się dwa samoloty podczas lotu, przyczem 4 lotników oficerów poniosło śmierć.



## Załatwiony zatarg.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Zatarg pomiędzy panem gen. Zarzyckim a Kołem Ofic. Rez. Toruń i Komendą Przynależności Wojskowego Toruń został w trybie postępowania honorowego na propozycję Sądu honorowego honorowo załatwiony w sposób następujący:

1. Pan Gen. bryg. dr. Zarzycki stwierdza, że w rozkazie z dnia 1 października 1926 r. nie miał zamiaru obrazić towarzyszy P. W. ani Koła Oficerów Rezerwy Toruń. Określenie „antypaństwowy” uważał jako równoznaczne z „działnicowy” i tym samym zarzut antypaństwowości nie podtrzymuje.

2. Koło Oficerów Rez. Toruń i Komenda P. W. Toruń powzięły na swych zebraniach z 22. 12. 26 nast. uchwałę:

„Wobec wyjaśnienia p. Generała dr. Zarzyckiego jak wyżej Komenda P. W. i Koło Oficerów Rez. Toruń obydwa swoje rezolucje, ogłoszone w „Słowie Pomorskim”, cofają. Jeżeli rezolucjami temi obraziły p. Generała dr. Zarzyckiego, za obraze to Go przepuszczają.

Komenda P. W. Toruń. Koło Ofic. Rez. Toruń.

Zamieszczając powyższy komunikat wyrażamy żywe zadowolenie z takiego załatwienia przykrej sprawy toruńskiej. Mamy wrażenie, że znalazła się Koła, które mniej będą zadowolone, a które zwłaszcza drugą stronę podzęgały.

### Termin cispisania pożyczki dolarowej.

Warszawa, 26. 12. (PAT) W dniu 3 stycznia 1927 r. będzie wylosowanych 57 premii serji drugiej 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej na ogólną sumę 25 000 dolarów.

ALFRED ARDEN.

(33)

## Zemsta bogini Kali

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.)

(Ciąg dalszy)

— A więc prowadzi nas pan dzisiaj do świątyni Nepalu?... — usłyszałem nagle głos Blanki zwrócony do Ramy.

Spojrzałem na nią zdumiony. Zbladłem. Jakiś szalony wysiłek widziałem w jej twarzy o ściągniętych rysach. W jej pięknych oczach czytałem błagalną prośbę o pomoc. Powtórzyła:

— Więc pójdziemy do świątyni Nepalu?

Czuło się w jej głosie jakąś straszną sztuczność. Czuło się, że mówiła wbrew przekonaniu i woli. Przytknąłem oczy. Nie byłem zdolny jej pomódz...

Przedtem rzuciłem jeszcze okiem na Van Gelle'a. Wyraz jego twarzy możnaby w innych warunkach nazwać śmiesznym. W tej chwili wszakże robił na mnie strasznie i przejmujące wrażenie. Powieki wpeł zasunięte na oczy, bródka ruszająca się w jakichś nerwowych podskokach, z obwisłej wargi dolnej sączyła się ślina. Bezwład starczy i niemoc...

W pięć minut później podążaliśmy do świątyni Nepalu. Gdy wieczorem zasiadliśmy do kolacji, znów sam, nikt nie przerwał milczenia ni słowem. Ale jedna i ta sama myśl nur-

## Poświęcenie pomnika poległych powstańców we Wrześni.

Września, 26 grudnia. Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika a raczej nagrobka, który obywatelstwo miasta i powiatu wystawiło na cmentarzu tutejszym na mogile, w której snem wiecznym spoczywają polegli w bojach powstańczych bohaterowie. Rzecz naturalna, że w uroczystości w pierwszym rzędzie wzięły udział Tow. Powstańców i Wojaków, ale nie brakło i innych. Razem naliczyliśmy 16 sztandarów. Na cmentarzu wygłosił wzniosłe przemówienie X. katecheta Jernajczyk, a poświęcenia dokonał X. dziekan Fierek. Dziękował wszystkim p. aptekarz Konieczny, który był duszą Komitetu budowy pomnika. Następnie na rynku odbyła się dekoracja zasłużonych członków i defilada. Do zgromadzonych przemówił tu komendant generalny p. Lange z Poznania, a następnie udekorowany odznaką powstańczą p. rotmistrz Grański z Gniezna.

Podczas wspólnego żołnierskiego obiadu wygłoszono jeszcze cały szereg przemówień. Między innymi przemawiał p. red. Teska w charakterze członka zarządu okręgu bydgoskiego Powstańców i Wojaków oraz zarządu związkowego. Zwrócił uwagę na to, że Bydgoszcz łączy z Wrześnią nie serdecznej przyjaźni ponieważ oddziały wrzesińskie krwią najdzielniejszych użyźniły ziemię pod Bydgoszczą, a komendant Wiewiórowski z pobliskiego Miłosławia ranami okryty w Bydgoszczę wyzłonił ducha. Wyrzucił pewność, że organizacje nasze skutecznie bronić będą granic zachodnich a szczególnie Pomorza i nadzieję, że za niemi wszyscy bracia nasi staną, gdyby zaszła potrzeba. Zebrani z zapalem zamifestowali swą gotowość.

(Bliższe szczegóły uroczystości poda specjalny nasz korespondent — jak również z uroczystości w Kłecku, gdzie w drugie święto odbyło się poświęcenie sztalaryu Tow. Powstańców i Wojaków.)

## Śmierć książki.

Książko! pocięcho cierpiącego serca  
I towarzyszo w samotnych godzinach!  
Kiedy wspomnienie kłęski nas uśmierca,  
Gdy całe życie zda się nam w ruinach,  
A noc nad lożem wisi groźnym cieniem,  
Jesteś mem szczęściem, zdrowiem, zapomnieniem.

Wiedziesz nas z sobą w słodkie awantury —  
Usta dziewczęce pachną niby kwiaty,  
Stara kanapa, z której lecą wióry,  
Zmienia się w okręt balcznej fregaty,  
Która przybija do nieznanych lądów,  
Gdzie żyją stada żyraf i wielbłądów.

Ducha ludzkiego pisany almanach  
Bez grosza cudnie ułatwiał nam jazdy.  
Konrad po mokrych włókł nas oceanach,  
Flamarion wodził nas na srebrne gwiazdy —  
Książko! kantyczko pełna boskiej krasy  
Jakże nieszczęsne przeżywasz dziś czasy!

Potrzeba książki zamiera i gnie,  
Nikt nie wyda jej i nikt dziś nie czyta.  
Wszak kino streszcza nam w jednej godzinie  
Dwanaście tomów... Więc z tego koryta  
Fija ludziska, leca nie ruszenia,  
Pocóż im książka? Przecież czas to pieniądz.

Rozpanoszyła się kinowa mafia,  
A teraz znówu kina w sukurs bieży  
Nowy wróg książki — radiotelegrafia.  
Człowiek z cygarem w wannie sobie leży,  
I wyczekując godziny obiadu  
Słucha komedji, nowy lub wykładu.

A gdy człek w taki zaprzagałszy kierat  
Z lenistwem ducha całkiem się pokuma,  
Nadejda czasy, że wieszysz czy literat  
Będzie okazem dla cyrku Barnuma,  
Bowiek idea kaźda czy uczucie  
Znajda swój wyraz na płótnie i drucie.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

## Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji

odbędzie się w Warszawie w dniach 9 i 10 stycznia, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Przyjęcie protokołu.
- 2) Sprawy organizacyjne:
  - a) Sprawozdanie Sekretarza Generalnego.
  - b) Sprawozdanie Skarbnika Zarządu Głównego.
  - c) Dyskusja.
- 3) Sytuacja polityczna:
  - a) Referat Prezesa Klubu o sytuacji polityczno-parlamentarnej.
  - b) Referat o sytuacji gospodarczej.
  - c) Referat w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.
- 4) Wolne wnioski.

## Nowy kaganiec prasowy.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.) W tych dniach ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prasie. Nowy dekret opracowany jest przez szefa gabinetu prezydium rady ministrów Grzybowskię, autora kaganicowej ustawy, która skutkiem uchwały sejmowej przestaje obowiązywać od Nowego Roku.

Nowy elaborat ma zgodę „rzeczoznawcy” Leopolda Jaworskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podobno nowa ustawa jest na wskroś pel'vina i reakvina, a dla prasy wzrost groźna. Usunięto z niej zaledwie śmieszne nonsensa jak: umieszczenie sprostowań na pierwszej stronie i niedopuszczalność prowadzenia zawieszonych pisma pod zmienionym tytułem.

### Pomocznik otrzymał drugą nagrodę na konkursie splewaczym w Warszawie.

Na konkursie „Echa” warszawskiego nie przyznano nikomu pierwszej nagrody. Drugą otrzymał utwór Mierzejewskiego z Pomorza pod tytułem „Polaly się lzy...”

towała nam napewno czaszki. Udając się na spoczynek zegnaliśmy się smutnem spojrzeniem.

29 stycznia.

Napróżno siłę zdać sobie sprawę z tego, co się z nami dzieje. Wiem tylko, że obracamy się w jakimś lunatycznym kręgu. Żyjemy niejako na marginesie życia, choć pozornie nie się w naszym trybie zajęć nie zmieniło. Śpimy, jemy, zwiedzamy najtajniejsze zakątki Benares, robimy dalekie wycieczki. Co wieczór schodzimy się dawnym zwyczajem na terasie hotelowego podwórza, słuchamy szmeru fontanny i dzielimy się naręczą wrażeń. Jednej tylko sprawy z mocy jakiejś milczącej umowy nie poruszamy między sobą nigdy. Nigdy imienia Ramy nie słyszą otaczające nas palmy. Bo po co? Rozumiemy się bez tego doskonale. Czujemy w sobie jeden i ten sam niepokój, oplatający nam serca. Czytamy go codziennie w trwodze naszych spojrzeń. Czujemy go w nagłych załamaniach głosu, ściskających nam niekiedy gardło. Widzimy go, jak nam wbrew woli wypelza błądząca na twarze podczas najobojętniejszej rozmowy. Dostrzegamy go w cierpkim grymasie ust, co bez powodu warzy każdą wesołość śmiechu.

I pocóż mówić mamy o tem z sobą? Wiemy, że w stosunku do Ramy jesteśmy beznadni, że tam gdzie on się zaczyna kończy się nasza wola i zdolność samostannego myślenia. I najdziwniejsze jest to, że zdajemy sobie z tego sprawę, a jednak nie

jesteśmy władni otrząsnąć się z kajdan, w które spowitę nam mózgi i dusze.

Zaciskam pięści w mej bezsilnej męce. Do ran sobie rozdrapuję ciało, by poczuć ból, by uświadomić sobie, że jestem, że żyję nie w jakimś tragicznym śnie, lecz na jawie. I po stokroć postanawiam sobie w tych chwilach krańcowej rozpacz, rozprawić się wreszcie z naszym straszliwym Hindusem, chwycić go za gardło przy najbliższem spotkaniu i dławić go, dławić aż do śmiertelnego technienia! Ach! z jaką rozkoszą czułbym jego krzań pod moimi palcami!... Ale wiem, że wystarczy, bym ujrzał choćby z dala postać Ramajogi, bym chwycił błysk jego czarnego spojżenia, iżby stał się łagodnym, cierpliwym, bezwolnym jak dziecko.

Ale pocóż pisać o tem wszystkim!? Pocóż odnawiać w sobie rozpacz, której i tak nikt nie pojmie, podobnie jak naszych przejść nie zrozumie nikt, kto ich sam nie przeżył..

30 stycznia.

Dziś zwiedziliśmy pod przewodnictwem Ramy największą świątynię, poświęconych bogini Kali-Durda, strasznej orędowniczej sekty Tugów, oślawionych „Dusicieli z Bengalu”... Z dziwnym wzruszeniem z jakimś tajemniczym lękiem staliśmy przed olbrzymim posągami wieloramiennej „bogini młoci i śmierci”. Wszystkie legendy, jakie otaczają niesamowite tajniki jej kultu stanęły przed nami oczyma jak żywe.

Niemal że widziałem na kamiennych stopniach wijące się w przedśmiertnych drgawkach ciała jej nieszczęsnych ofiar. Niemal, że słyszałem uchem wyobraźni staszny bełkot duszonych taśmami gardzieli. Niemal, że czulem w tych starych, zaślepiących murach trupi zapach ciała ludzkich, czarnych, zsiniałych, pokurczonych od potwornej męki...

Jak błyskawica przeszło mi przez mózg wspomnienie niefrasobliwej rozmowy o Tugach na balu u wicekróla Indji. A potem lodem ścięto mi się serce, gdy pomyślałem o złowieszczej groźbie, znalezionej w aparacie Van Gelle'a.

O „wszystkowiedzący” gubernatorze Dżajpuru! ładnie się sprawdzają twoje zapewnienia!

Z wzrastającą grozą patrzałem na posąg Kali, wykuty w czarnym kamieniu. Czyjaż przewrotna fantazja i jakieś obłędne widzenia zrodziły to potworne bóstwo? Trojgiem ócz wyupiastych, nieruchomych, okrutnych spogląda Kali w głąb świątyni. Długie, wystające zęby nadają zwycięży wyraz jej twarzy, obrzękłej, odrażającej, ohydnej. Na wargach jej błąka się jakiś lubieżny, zmysłowo-krwiożerczy uśmieszek. Rozwarła jakby do miłosnego uścisku swe cztery ramiona. W dwóch dzierży trupie czaszki ludzkie, w dwóch błyskawicę ostrza sztyletów. Ostrzegające, że uścisk miłosny bogini jest uściskiem śmierci. Ponura jest ta „Afrodyta” Tugów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

prośbę na podobne stanowisko do Małociec-  
chowa. pow. świecki. Wielka s'roda, że nas  
opuscił p. Koszowski, bo w ciągu przeszło  
6-letniego swego urzędowania zjednał so-  
bie u wszystkich miłość i poszanowanie.  
Był bardzo gorliwym nauczycielem i pil-  
nym działaczem społecznym poza szkołą.  
Częste obchody narodowe, wieczorki i tea-  
tryki w szkole przez niego urządzone, nie-  
raz gminą rozweseliły i pouczyły. Prócz te-  
go p. Koszowski założył tu Tow. Powst. i  
Wojsk. i koło P. L. O. P. P. i prowadził  
te towarzystwa jako prezes znakomicie. W  
imieniu obu towarzystw i obywatelstwa, ży-  
czymy p. Koszowskiemu na nowej jego pla-  
cówce wszelkiej pomyślności.

**PELPLIN.** (Nagonka w lesie bielawskim.)  
W środę, 22. bm. odbyła się w bielawskim  
lesie nagonka pod przewodnictwem nadle-  
śniczego p. Fiałkowskiego przy udziale 20  
strzelców. Ubito 58 zajęcy 3 lisy i 1 kunę.

**Niebezpieczeństwo pożaru.** Zaalarmowa-  
no w środę o godz. 6. wieczorem tutaj  
ochotniczą straż pożarną. Ogień powstał  
w mieszkaniu piekarsza w domu p. Hassy,  
został momentalnie stłumiony. Spaliło się  
tylko łóżko wraz z pierzynami. Pożar powstał  
przez nieostrożność.

**Gwiazdka w ochronce.** Tutajsza ochron-  
ka pod opieką siostr miłosierdzia obcho-  
dziła w ub. środę wiecz. gwiazdkę na sali  
p. Zawackiego. Przeszło 170 dzieci zebra-  
ło się na tę uroczystość. Przedstawienie de-  
klamacje i śpiewy tych malusińskich wy-  
padły jaknajlepiej. Przy końcu prz. był  
gwiazdor z podarkami, co dzieciom sprawi-  
ło wielką uciechę. Przeszło 170 dzieci zo-  
stało obdarzonych piernikami, słodyczkami  
pończoszka, czapczkami, i t. p. co sprawi-  
ło wielką uciechę młodym i starszym.

## Z Gniezna.

**Wpadł do wrzącej wody.** Dnia 20 bm. wpadł  
do stojącego w sieni kotła napełnionego wrzą-  
cą wodą. 2 1/2 letni syn robotnika Stanisława  
Szewczyka, zamieszkałego w Goraninku, pow.  
witkowski odnosiąc tak ciężkiego poparzenia,  
że dnia następnego zmarł.

**Doroczne polowanie 17 p. a. p.** Dnia 21 i 22  
bm. urządził tu. plk artyl. polnej doroczne po-  
lowanie, w którym brali udział prócz oficerów  
wyżej wymienionego pułku także oficerowie 69  
p. p. oraz zaproszeni goście.

Ogółem ubito 355 zajęcy, jednego lisa i ja-  
strzębia.

Królem polowania został po raz czwarty z  
rzędu p. kpt. Kukła z 69 p. p. z którego ręki  
padło 26 zajęcy i jeden lis.

**Turniej szachowy.** W siedmiastym dniu roz-  
grywek przegrał Radwański do Wesolowskiego,  
tracąc tem samem szansę do zdobycia choć-  
by trzeciego miejsca.

Gawrych wobec tego, jak się ogólnie przy-  
puszcza, zdobędzie w tym roku zaszczytny tytuł  
mistrza szachowego na miasto Gniezno. Drugie  
miejsce zajmie prawdopodobnie p. dr. Schittke,  
trzecie p. Serecki a czwarte p. Elika.

**Awanturnik pijacki.** Pewien młodzieniec z  
Mogilna, uraczywszy się do syta wódką, urzą-  
dził na ulicach Gniezna wielką awanturę, wybi-  
jając przytem kilka szyb. Z., doprowadzony na  
odwach i umieszczony w areszcie w dalszym ciągu  
awanturował się niszcząc wszystko, co mu w  
ręce wpadło, wobec czego nałożono mu pas  
bezpieczeństwa.

## Świecie.

Ub. niedzieli odbyło się w lokalu p. Szy-  
dłowskiego roczne zebranie koła związku niż-  
szych pracowników pocztowych. Jak nam do-  
noszą ustępujący zarząd pracowali gorliwie i su-  
miennie dla dobra tamt. koła, zdołał wpoić w  
nich ideę ażeby stać twardo przy sztandarze  
własnej organizacji. Obecnie panuje wśród tamt.  
członków prawdziwa solidarność i koleżeń-  
stwo. Ze sprawozdania skarbnika Olszewskiego  
wynikało wzorowe prowadzenie księgi kasowej;  
za co razem z całym zarządem otrzymał abso-  
lutorjum.

Dyskusji nad sprawozdaniem nie prowadzono,  
gdyż tenże pracował ku zadowoleniu wszyst-  
kich członków.

Obszerny referat wygłosił prezes okr. p.  
Szule, jeden z pierwszych szermierzy Związku  
Niższych Pracowników Pocztowych. Przedsta-  
wił zebranym historję powstania własnej orga-  
nizacji i prace które ta młoda organizacja ma  
za sobą. Dużo starań będzie jeszcze potrzeba,  
nim niżsi pracownicy pocztowi wywalczą swo-  
je słusne prawa, do których powinien Sejm i  
rząd się przychylić. W końcu referatu, prelegent  
nawoływał zebranych do solidarności i kole-  
żeństwa i popierał własnej organizacji moral-  
nie i finansowo.

Do zarządu zarządu zostali wybrani prawie  
ze ci sami, jako prezes: Murawski, sekretarz  
Karczewski, skarbnik Olszewski, rewizor kasy  
p. Hercke.

## Z Chełmna.

**Nabożeństwo żałobne** w rocznicę zgonu ś. p.  
Prezydenta Narutowicza za inicjatywą starosty  
d-ra E. Pradzyńskiego odbyło się w czwartek,  
16 bm. o godz. 9 we Farze wobec przedsta-  
wicieli władz cywilnych i wojskowych.

**Sprostowanie.** W. nr 293 w notatce „z Rady  
Miejskiej” mylnie wydrukowane zostało nazwi-  
sko radnego kap. rez. Hądzlika co niniejszym  
prostujemy.

**Ogólna zebranie Zw. urzędników państwo-  
wych, kom. i samorz. trzech zach. wojew.** zwo-  
lane zostało w hotelu „Dwór Chełmiński” w nie-  
dzielę, 19 bm. Członkowie przybyli bardzo li-  
cznie. Po wybraniu na marszałka dyr. gimn.  
dr. Redigera., wysłuchano referatu p. Wojcic-  
kiego — delegata z Torunia, który zdał spr-  
wodanie z audjencji delegacji Związku u p. wice-  
premiera Barila. Po przeprowadzonej dyskusji  
uchwalono jednogłośnie całkowicie przyłączyć  
się do rezolucji Związku w sprawie poprawy za-  
groźonego bytu, uchwalonej ostatnio na wiecach  
w Poznaniu i w Toruniu.

**Zaprzysiężenie rekrutów 8 p. strz. konn. oraz  
66 p. p.** odbyło się w niedzielę, 19 bm. na placu  
koszarowym 8 p. strz. konn., poprzedzone nabo-  
żeństwem w kościele garnizonowym. Po zaprzy-  
siężeniu odbyła się defilada przed dowódcą  
garnizonu pułk. Jarnuszkiewiczem przy dźwię-  
kach wojskowej kapeli.

**Otwarcie kasyna urzędniczego,** które mieści  
się w hotelu „Dwór Chełmiński” w salach by-  
łego niemieckiego oficerskiego kasyna garni-  
zonalnego, odbyło się w czwartek, 16 bm. przy  
bardzo licznym udziale gości, wśród których  
obecni byli w zast. nieobecnych dziekana ks.  
Marcinkowski, dow. garnizonu pułk. Jarnusz-  
kiewicz, burmistrz Zawacki, nowy nac. sądu  
Śliwa, delegacje od pułków i korp. kadetów  
i wielu innych. Do kolacji zasiadło przeszło 70  
osób. Wśród toastów i przemówień z życze-  
niami powodzenia nowej placówce, przy miłej  
i swobodnej biesiadzie bawiono się do późna w  
noc.

**Polowanie z naganą.** Z inicjatywy zawoła-  
nego nemroda nac. Zarządu Dróg Wodn. inż.  
Matusińskiego w ub. poniedziałek zorganizowa-  
no wielkie polowanie z naganą wśród zarośli  
nizin nadwiślańskich, przy udziale osób cywil-  
nych i wojskowych. Ofiarą polowania padło  
pono 5 saren, 7 zajęcy, 5 bażantów i t. p. Nad-  
to myśliwi opowiadają, iż uszły postrzelone dzik  
i rogacz.

## Lubawa.

O lepsze połączenie kolejowe. Miasto nasze,  
mimo kolei na miejscu, ma wskutek przyznan-  
ego Prusom punktu węzłowego kilku linii kole-  
jowych Ilawa (Dt. Eylau) może najkorzyst-  
niejsze połączenie kolejowe z resztą Pomorza.  
Chcąc np. udać się do Torunia, jedzie się drogą  
okrężną na Nowemiasto i Brodnicę z kilkakrot-  
ną przesiadką i kiepskim połączeniem, a chcąc  
zająć większe sprawy, to trzeba rezygnować z  
drogi powrotnej tego samego dnia. Staranie, za-  
początkowane już dość dawno o lepsze połą-  
czenie, mają narazie widoki zrealizowania. Dy-  
rekcyjna Rada kolejowa w Gdańsku wypowied-  
ziała na swem ostatnim posiedzeniu za ko-  
niecznością budowy szlaku kolejowego ze stacji  
Rakowice do Janiełek, stacji na linii do Jab-  
łonowa, skąd się ma wygodne połączenie do To-  
runia i Bydgoszczy węg. Grudziądzka i w stronę  
Gdańska. Mamy nadzieję, że Ministerjum mając  
nasze wyjątkowo kiepskie stosunki komunika-  
cyjne, na uwadze, przyspieszy zrealizowanie  
projektu, nim nasze miasto, które już tak wie-  
dzie żywot ospały, zejdzie do szeregu miast pod-  
rzednych.

## Grudziądz.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Sędzia dr. Bernecki,  
znany tutejszy działacz społeczny, który od  
kilku dni bawi we Warszawie na zjeździe Ligi  
przeciwalkoholowej, upadł na ulicy tak nie-  
szczęśliwie, że doznał złamania ręki. Wypadek  
ten wywołał wśród obywatelstwa tutejszego

**Prawo i sąd.** Były inspektor Domu Karnego,  
Stroiński, oskarżony o zniewolenie kobiety w  
więzieniu, osadzony został na 7 miesięcy cięż-  
kiego więzienia; rozprawa toczyła się przy wy-  
kluczeniu publiczności.

**Tynecki wrócił.** Inkasent firmy Pe-Pe-Ge,  
który, jak pisaliśmy, sprzeniewierzył około  
58.000 zł o po odebraniu mu tej kwoty w Kró-  
lewcu, przez władze pruskie został aresztowany,  
wrócił do Grudziądza; władze niemieckie ukar-  
ały go kilkadziennym aresztem za niedozwolo-  
ne przekroczenie granicy i wydalily go z kraju  
nie stosując się życzeń władz polskich, które  
domagały się wydania defraudanta. Tynecki,  
który wrócił do rodziny swej w Grudziądzu, zo-  
stał tego samego dnia aresztowany.

**Czego ludzie nie gubią.** Wobec nieustających  
kradzieży mówi się ogólnie, czego to ludzie już  
nie kradną. Wobec faktu, że dnia 12 bm. zna-  
lazł się w Grudziądzu bezradzki, wcale „nie-  
szkodny” kob. a właściciel mimo ogłoszeń w  
prasie dotąd się nie zgłosił, możnaby tak zfor-  
mułować wykrzyknik: „Czego to ludzie nie  
gubią”.

i Przysposobienia Wojskowego na Dzielnicę  
Pom., które zagał naczelnik Dzielnicy Po-  
morskiej dh. Makowski z Torunia. Proto-  
kół pisał dh. Kilanowski z Torunia.

Obecni na zebraniu byli druhowie: prof.  
Albrycht naczelnik Gołębiwski i Kralew-  
ski z Bydgoszczy., naczelnik Garjantasi-  
ewicz z Gdańska, naczelnik Dostatni z Gru-  
dziądza oraz naczelnicy okręgowi z Tczewa  
i Nakła, z Przewodnictwa Dzielnicy: pre-  
zes dh. Samoliński i Kunz z okręgu III ja-  
ko goście druhowie: prof. Murawski, Pa-  
weł Bączyński, Julian Maciejewski i Adolf  
Szwecko. Nie były reprezentowane okręgi  
II (chojnicki) i VII (brodnicki) które się też  
nie uniewinniły.

Przed zagaleniem obrad obejrzano bo-  
isko, na którym ma się odbyć w roku  
przyszłym wielki zlot Dzielnicy Pomorskiej.

Porządek obrad przyjęto. Dh. prof. Al-  
brycht referował rozwój lekko atletyki w  
dzielnicy i zachęcał wszystkie okręgi, by  
przystąpiły do Pom. O. Z. L. A. (Pomorskie-  
go Okręgowego Związku Lekko - Atletycz-  
nego), i to conajmniej jedno gniazdo w  
okręgu.

Zawody dzielnicowe odbędą się 4 wrze-  
śnia 1927 r w Toruniu. W lutym 1927 od-  
będzie się w Bydgoszczy w gimnazjum Ko-  
pernika egzamin dla sędziów. Okręgi we  
własnym interesie powinny wysłać na ten  
egzamin kilku kandydatów, a szczególnie  
takich którzy już sędziowali, by tym spo-  
sobem mogli nadal pełnić obowiązki sę-  
dziowskie w swym okręgu. W innym razie  
musiano by takich sędziów sprowadzać z  
innych okręgów i opłacać diety i kosza  
podróży.

Uchwalono, że 3-go maja urządzi się w  
myśl projektodawcy (prezesa Wł. Samu-  
lińskiego i prof. Albrychta) bieg rozstawny  
(sztafeta) i to z trzech kierunków przez całe  
Pomorze, kończąc takowy w stolicy woj.  
pom. Toruniu.

## Łasin.

**Własny duszpasterz. — Boskie rządy.**

Po dużych staraniach i trudach władza ko-  
ścielna wyznaczyła obecnie parafią w Szczepan-  
kowie własnego duszpasterza w osobie ks. ku-  
ratusa Pauskego, dotychczasowego prefekta  
przy gimnazjum w Wejherowie. Radość stąd  
wielką, ponieważ parafia od niepamiętnych cza-  
sów była bez własnego duszpasterza. Parafia  
postarała się o mieszkanie dla księdza, odre-  
staurowała, choć skromnie, kościół i postarała  
się o elektryczne oświetlenie.

W roku 1596 przydzielono Szczepankowo do  
parafii łasińskiej, aby „proboszczowi tutejszemu  
przysporzyć środków do utrzymania wikarju-  
za”. Czy jednak wikariusz w Szczepankach lub  
w Łasinie stale zamieszkiwał, tego kronika nie  
podaje. Kościół tu powstał na początku 14-go  
wieku w czasach wojennych był kilkakrotnie  
zburzony, lecz z pomocą proboszczy łasińskich  
odbudowany. Najwięcej ucierpiał w czasie wo-  
ien szwedzkich. W r. 1667, gdy kanonik Strzesz-  
go zwiedził, był kościół opustoszały i bez da-  
chu, a wieś pozbawiona mieszkańców. Opuszczo-  
ne ziemie dostały się z czasem w jedne ręce a  
stad powstały wielkie dobra rycerskie, które  
w 1867 roku otrzymały „kulturalną” nazwę  
Rittershausen. Majtek przeszedł później na  
własność pruskiej kolonizacji i zdawało się, że  
kościół wraz z plebanją (przeszło 300 morg) i  
farstką katolików zginie w otaczającym ich mo-  
zaju protestanckim. Lecz — chwała Bogu —  
stało się inaczej. Na miejsce kolonistów spro-  
wadziło się sporo ludu polskiego, do parafii  
przydzielono polski majątek Przesławice wraz  
z tamtejszą gminą gburką i wieś Nowe-Mosty.  
Dzięki decyzji w Pelplinie spólni się obecnie  
błyczenia parafii

## Chojnice.

**Wiec pracowników kolejowych.** W sobotę,  
dnia 18 bm. o godz. 19-tej odbył się w sali ho-  
teli „Bristol” ogólny wiec pracowników kole-  
jowych, zwołany przez Z. Z. P. Chojnica.

Wiec zagał prezes Z. Z. P. p. Kujawski.  
Po krótkim przemówieniu przewodniczący ud-  
zielił głosu wiceprezesowi Wydziału Wyko-  
nawczego Z. Z. P. p. Warsikowskiemu, przyby-  
temu z Warszawy.

Prelegent ubolewał nad poszczególnymi  
związkami pracowników kolejowych, które wię-  
cej zajmują się polityką partyjną, niż sprawami  
poprawy bytu pracowników.

Nad referatem prelegenta wywiązała się dość  
obszerna i drastyczna dyskusja. Nadmienić na-  
leży, że kilku z obecnych zachowywało się nie  
parlamentarnie. Przemawiali pp. Filipiak, Ku-  
jawski, Skwierawski i inni. Kilku mówców było  
urzędowych uchwaleniu jakichkolwiek rezolu-  
cji.

W końcu po dłuższej dyskusji większość pra-  
cowników kolejowych stanęła przy propozycji  
przewodnictwa wiecu i zreagowała następują-  
cą rezolucję, którą w większości przyjęto bez  
poprawek.

wzrastającej drożyzny 10 proc. zasłuku nie po-  
prawi wcale krytycznej sytuacji pracowników  
kolejowych:

a) bezwzględnego przywrócenia ruchomej  
mnożnej;

b) zwrot niedopłaconych pracownikom kolej.  
i pocztowym należności od grudnia ub. r.

c) podwyższenie dodatku mieszkaniowego dla  
etatowych i przyznania tegoż dodatku dla dzien-  
nie płatnych.

d) bezwzględnej walki z drożyzną, celem po-  
łożenia kresu szalejącemu wzrastaniu tejże.

Zgromadzeni przestrzegają rząd przed na-  
stępstwami, jakie może spowodować panująca  
wśród kolejarzy i pocztowców nędza.

Zgromadzeni domagają się kategorycznie od  
Zarządów poszczególnych Związków Kolejarzy  
i Pocztowców, natychmiastowego podjęcia je-  
dnolitej i stanowczej akcji o poprawę bytu ko-  
lejarzy i pocztowców, i postanawiają bojkoto-  
wać te związki, które od takiej akcji się u-  
chylają”.

## Tczew.

Nareszcie zrozumiał. Najpiękniejsza sala te-  
atralna i balowa w Hali Miejskiej z powodu  
wadliwego urządzenia ogrzewalnego, od blisko  
dwudziestu lat była z powodu zimna istnem utra-  
pieniem. Bojkot towarzystw, które uważały  
mniejsze sale za dogodniejsze, bowiem nie na-  
rącały gości na śmiertelne zaziębienia zniewo-  
lił gospodarza do przeprowadzenia remontu tak  
samego ogrzewania w postaci postawienia no-  
wych osmiu kaloryferów i przerobienia kotłów,  
co pozwoli obywatelom korzystać z najpiękniej-  
szego miejsca zebrania w całym mieście.

**Ślup rozdzielił przewodów elektrycznych**  
w ogniu. W ub. wtorek wiecz. zostaliśmy pozba-  
wieni światła, pozostając w ciemnościach egip-  
skich, powstałych z zapalenia się ślupa rozdziel-  
czego przewodów elektrycznych, ustawionego  
przy ul. Sambora tuż obok młyna parowego.

Ślup ten wskutek krótkościęcia zapalił się  
płomieniem. Połączenie przewodów uszkodzo-  
nych wymagało wyłączenia prądu w całym mie-  
ście chcąc dojść do pierwotnego, dlatego też  
musiano odłożyć naprawę do dnia następnego,  
pozostawiając ulice nieoświetlone w mrokach  
ciemności.

**Wenancjusz.** Tow. Czeladzi Katolickiej  
Tczew urządziła w drugie święto Bożego Nar-  
dzenia wielką zabawę gwiazdkową z nast. pro-  
gramem. Zaraz po niesporach w czerwonej sali  
Hali miejskiej jasełka gwiazdkowa, tylko dla  
dzieci członków. Koniec około godz. 5.30.

Punktualnie o godz 7 wiecz. w dużej sali  
wielkie przedstawienie amatorskie „Wenanc-  
jusz” wzruszający dramat religijny w 5 aktach  
z czasów przesławiania chrześcijan za cesarza  
Decjusza.

Przed przedstawieniem przemówił ks. admi-  
nistrator Prabucki.

**Gwiazdka Zw. Handlowców.** W poniedział-  
ek wieczorem zebrało się u pracowników ku-  
pielskich na wieczorne wigilijny w lokalu p.  
Żabińskiego grono osób zaproszonych, które w  
bardzo miłym i sympatycznym nastroju spędziły  
kilka wzniosłych chwil przy płonącej tradycyj-  
nej choince.

Zapoczątkowaniem gwiazdki było okoliczno-  
ściowe przemówienie prezesa p. Szczukowskie-  
go, po którym ks. administrator Prabucki po-  
dzielił się z wszystkimi opłatkiem. Wspólnie  
odśpiewane kolędy wypełniły resztę wieczoru.

Winnem wzniesiono toast na cześć kupiectwa  
w ręce prezesa p. Maciejewskiego, na cześć  
przemysłu w ręce dyrektora p. Konarskiego o-  
raz na cześć duchowieństwa w ręce ks. admi-  
nistradora Prabuckiego.

**Uroczystości religijne Szkoły Handlowej.** Sa-  
la p. Bielawskiego na Nowem Mieście gościła  
w ub. wtorek, dnia 21 bm. uczniów Szkoły Han-  
dlowej wraz z nauczycielstwem i dyrektorem p.  
Semrauem na czele. Przybyli przedstawiciele  
kuratorjum: prezes p. Maciejewski, p. Kobyliń-  
ski i p. Pawlikowski. Obdarzono 12 uczni  
podarkami w postaci pięknych książek za najep-  
sze postępy w czasie półtorarocznej szkolnej;  
noczem grono młodzieży wystąpiło w jedno-  
aktowej komedycie pod tytułem: „Guwerner”  
z bardzo dodatnim wynikiem.

Po wypowiedzeniu całego szeregu mono-  
logów i deklamacji dyr. Semrau pożegnał swoich  
pupilów, życząc im wesołych świąt i Dosiego  
Roku.

## ZMARLI:

Ś. p. Jadwiga Ardtowa w Chodzieży

Ś. p. Marja z Szurkowieców Krzycz-  
kowska w Antoninie pod Ioznem.

Ś. p. Michał Gzechowski, ojciec ks. Cze-  
chowskiego w Strzelcu.

Ś. p. Antoni Bałkowiak z Gorzan na Ku-  
jawach.

Ś. p. Edward Finkelsztajn w Goleńcu.

Ś. p. Fayil Dąbrowski, urzędnik Kon-  
trolli Skarbowej w Ioznanu.

Ś. p. Władysław Kosicki, długoletni czło-  
nek Klubu Wioślarskiego w Poznaniu.

Ś. p. Hieronim Kessel, najstarszy kuch-  
mistrz w Poznaniu.

# Skandal na premierze.

## Z za kulis Teatru Miejskiego.

Bydgoszcz, w grudniu.

Uchwaliliśmy w poufnym kółku, że wypada Zbierzchowskiemu za jego „Tomcia Palucha” wręczyć zbiorowy wieniec na scenie. I to po 3-im akcie, jako najefektowniejszym.

Składka wypadła nie najgorzej, bo było to na początku miesiąca. Nawet Dybizbański dał przekaz do kasy teatralnej na 50 groszy.

Wieniec zamówiłem ja. Zamówiłem go u Rossa z tem, że o 8 wieczorem przyjdzie posłaniec i go odbierze.

Zbierzchowski, zjechawszy do Bydgoszczy, dowiedział się o tej zamierzonej siurpryzie, i począł nam perswadować:

— Nie róbcieź głupstw! Lepiej te pieniądze przepić. To będzie jakoś zdrowiej i sympatyczniej.

Rada była niezła, ale spóźniona. Wieniec wisiał już gotów w oknie wystawowym przy ul. Gdańskiej i czekał na odbiorcę.

Premiera. Wieczór. Dochodzi ósma godzina.

Zbierzchowski ma nieco tremy, ale na ogół jest dobrej myśli.

— Sztuka przeszła już chrzest ognio- wy we Lwowie, a przecie teatr bydgoski da jej jeszcze staranniejszą oprawę — pociesza nas i siebie.

My zaś mustujemy autora, bo chodzi nam o to, aby się publiczności jak najlepiej zaprezentował.

— Heniu — odzywa się ktoś — nogawki u portasów masz za szerokie. W takich nie możesz wyjść na scenę.

— Racja. Przytem jesteś krótki w kroku i robisz zupełnie wrażenie podagrycznej kaczkki.

— A kobiety takie są na ciebie ciekawe.

— Możeby nogawki trochę sfastrygować?

— Albo przyszpilić!

— Robisz wrażenie, jakby cię portasy opadały.

Tymczasem na żadną poprawkę aktorskiej garderoby niema już czasu. Dzwonek. Ciemno. Uwertura. Akt pierwszwy się zaczyna.

Początek niezły. Śpiewka Tomcia Palucha, że w Rzeczypospolitej jest potrzebna tego miotła, publiczność się rozgorzała.

Akt drugi — w lesie — także dobry. Na trzeci akt cała paczka idzie za kulis, aby być bezpośrednim świadkiem wręczenia wienca autorowi, który został we fotelach, gdzie ma z godnością czekać, aż go wywoła.

Akt się zaczął, wielki ludożerca Ham-Ham ryczy na scenie jak dziki bawół i ostrzy nóż o podeszwę, gdy czujny zawsze jak żoraw reżyser Strzelecki woła:

— Gdzie jest wieniec? Dawać tu wieniec!

Robi się ruch — wszyscy szukają wienca — wienca n'ema!

Zapomniano go odebrać od Rossa..

Psakrew... co tu teraz robić? Akt trzeci zbliża się ku końcowi, sympatycy Zbierzchowskiego są na widowni zmobilizowani, aby wywołać autora — i miałby teraz biedny Zbierzchowski zejść ze sceny z próżnymi rękami?

Jeszcze gdy wie, że czeka go wieniec!

Sytuacja była naskudna. Uwiadomiony o katastrofie Dybizbański przewracał gały w orbitach jeszcze gorzej od ludożercy. Ja, że to miałem pamiętać o wiencu, zaszyłem się w jakimś ciemnym kącie między dekoracjami. Aż ocalił sytuację sekretarz teatru Polak.

— Dyrektorze — powiada — przecie my mamy wieniec w rekwizytorni ten sam, z jakim deputacja miała iechać do Poznania na pogrzeb

Trzywdara, ino że wtedy pieniądzy na podróż nie stało.

— Dobra! — woła uradowany Dybizbański. — Dawać tu ten wieniec.

Ktoś skoczył po niego, a był najwyższy czas, bo właśnie kurtyna spadła, rozległy się gromkie oklaski i wołania:

— Autor! autor!

Zbierzchowski wpadł za kulis jak postrzelony jelen, Dybizbański porwał go za pachę i wyprowadził na scenę — brawa się w tej chwili spotęgowały — jakiś famulus wręczył autorowi ostentacyjnie wieniec — autor parę razy machnął tułowiem w stronę widowni — i wielka chwila hołdu dla autora była skończona.

Po przedstawieniu idziemy wszyscy na kolację do Cisewskiego. Zbierzchowski jako tryumfator maszeruje na przędzie. Wieniec przewdziął sobie przez głowę i zawiesił na ramieniu, niczem Caligula wjeżdżający na czele legionów do Rzymu. A był to ładny wieniec, z jodłowych szwczek, z czerwonych twar-dych liści i z białymi jedwabnymi szarfami.

W restauracji wieniec powiesił na szaragach za soba, poczem zasiadł za raz do wódki i do gęskiej pieczeni, odbierając w międzyczasie powinszowania od przyjaciół i nieprzyjaciół.

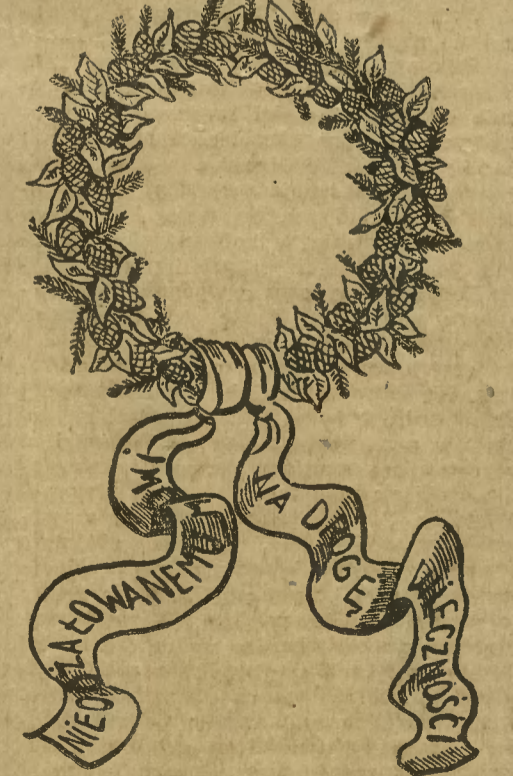
Po gęśnię Dybizbański wznosił zdrowie autora. Był to bardzo piękny toast, choć szczęście od Boga, że nie było pod ręką stenografa, aby go zakonotował.

Po cielecei watróbcie i po trzydziestym kieliszku Zbierzchowski uznał za stosowne odpowiedzieć. Był też najwyższy czas, bo potem jużby nie mógł. Wstał więc, i trzymając się mocno krawędzi stołu, zaczął gadać.

Znacie Zbierzchowskiego z jego wierszy, więc nie potrzebuję chyba powtarzać jego oracyi. Co powiedział — wszystko było bardzo wzniosłe i bardzo rzewne. Nie pominął Brdy, wspomniął o zwycięstwie Jagielly pod Koronowem, wskazał na pomnik Bismarcka, prowadząc do tego, że taki to sławny i zasłużony gród zaszczycił go wystawieniem jego nieudolnej sztuki, a nawet skronie jego ozdobił tym oto spletem laurowym.

Tu Zbierzchowski obrócił się, aby gwoli efektywniejszej retoryki zdjąć wieniec z szaragów.

Ale go nie zdjął. Ręka mu stęzała w powietrzu, język skamieniał, oczy stanęły w ślup.



Na ślńących białych szarfach wienca czernił się grubymi literami napis:

„Nieodżałowanemu Mistrzowi Na drogę wieczności”.

Jako grom zdolen jest jednym uderzeniem porazić huf cały, tak i nas wszystkich biesiadników, poraził ten widok na duszy i na umyśle.

Dybizbański chciał dać nura pod stół, ale brzuch mu się zaparł o blat i tak uwiecznił. Strzelecki miał minę, jakby go kat taszczył za chachły, a ja czułem tylko, że ostatni dech uchodzi ze mnie.

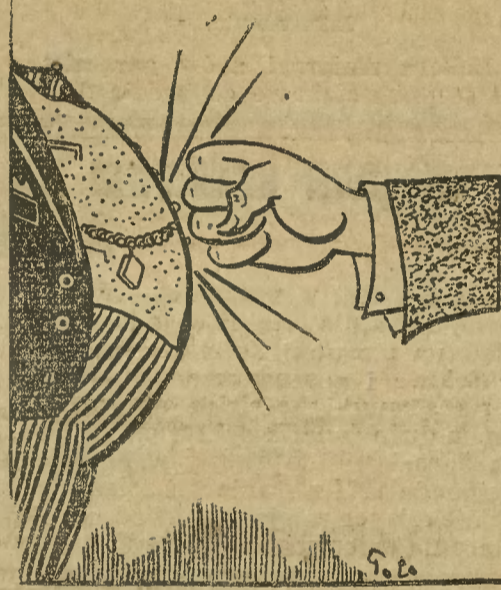
Tymczasem Zbierzchowski, który stęzał, powoli zaczął tajać i mięknać, aż osunął się na krzesło i z piersi jego wydobywało się ledwo zrozumiałe rzęzenie:

— A ci hamanv!... Kalfasze fałszywe! Ja do nich z lutnią, z bańnią serdeczna, a oni mi szyski na drogę wieczności... och, bydgoskie syny... bodaj was!... a bodaj was!...

Zmogły go żal wielki i despera. Porwał butelkę ze stołu i zaczął pić. Nikt mu nie przeszkadzał, szanując jego boleść. A że już przedtem był dobrze naalkoholizowany, więc niebawem wstał się do reszty.

Opowiedzieliśmy mu tedy, co się stało i jak to było z tym wiencem i pocieszyli, że jutro dostanie ten prawdziwy wieniec.

Że to zaś u pijaków jest przedka rezolucja, więc niebawem poczęliśmy się nawzajem ścisnąć i całować. W mig wróciła pogoda i



harmonja dusz. A nawet serdeczność zapanowała taka, że Zbierzchowski raz po raz kuliakował Dybizbańskiego po jego potężnym brzuchu, wołając z uniesieniem:

— Oj, ty... ty stary karawaniarzu!

St. B.

## Bakcyllus Poeticus.

(Humoreska.)

Chcę mówić o chorobie strasznej, która w ostatnich lat dziesiątku rozpanoszyła się u nas przemownie, o chorobie, wobec której medycyna i nauka stoją bezsilne, a która, jak polip tysiąceki, zapuściła swe korzenie głęboko w organizm życia współczesnego, o chorobie tem okropniejszej, że beznadziejnej i nieuleczalnej, którą fachowiec nazwałby chyba: epidemia poetica acuta.

Wybitne jej symptomy są: zaćmiony, błędny wzrok i pogarda dla rzeczywistości, blada twarz, rozwichrzony umysł, długie włosy, przyspieszony puls, gorączka, nerwowość, przeczulona wrażliwość, erotomanja, wizjonerstwo i obawa przed banalnością.

Przyjaciel mój dr. N., który jest znakomitym bakterjologiem, twierdzi stanowczo, że choroba ta pochodzi od małego, niedostrzegalnego prawię wrokiem bakcyllusa, którego udało mu się przychwycić w mieszkaniu zmarłego poety.

„Pewnego dnia — opowiadał mi doktor zupełnie serjo — gdy wreszcie nieboszczyka już wynieśli, przeprowadzałem szczegółową desinfekcję jego pokoju. Zmwiło się podłogi, obdrapało ściany, oblewało każdy kąt karbolem. Zdawało się, że po trłu środkach ostrożności każdy bakcyll, choćby najmocniejszy, musi zginąć sromotną śmiercią... Na drugi dzień przechodziłem przez odświeżo-

ny i wydesinfekcjonowany pokój... i pomyśl sobie... patrzę i widzę, że na oknie w małej szczelinie siedzi sobie bakcyll najspokojniej i śmieje się od ucha do ucha. Najwidoczniej natrząsał się ze mnie. Ponieważ było to stworzonko figlarne i nieznane mi dotąd, domyśliłem się zaraz że mam do czynienia z odmianą zwaną „bakcyllus poeticus”, za którym poszukiwałem oddawna. Złapałem więc śmiejącą się bestję do flakonika i robię z nią eksperymenta Owoc moich studjów ogłoszę wkrótce drukiem.”

Mój Boże! Kto dziś nie pisze wierszy... Student pod ławką pi ze wiersz miłosny do niebieskookiej Mani i skarży się w taki sposób na srogość niewieściego serca:

Ach Maniu! wżgardziłaś mną, chłopcem niewinnym.  
Ledwie miesiąc minął, już się ślizgasz z innym.

Pensjonarka próbuje rymów w pamiętniku przyjaciółki w następujący sposób:

I ja buch  
W ten sztainbuch!

Inna zapożycza się poprostu z Mickiewicza i pisze tak ku pamięci: Litwo ojczyzna moja, ty jesteś jak zdrowie. Ile cię cenić trzeba ten tylko się dowie, Kto cię utracił... czego Ci życzy szczerze Kochająca przyjaciółka... Józia.

Mój przyjaciel ma rację. Musi istnieć taki bakcyll, który krąży w powietrzu i pływa w wodzie, niezniszczalny i niepokonany. W zimowych miesiącach zasypia krótkim snem, a na wiosnę budzi się znów do życia. Temu zapewne należy przypisać, że z wiosną rodzą się poeci, jak grzyby po deszczu, i że redakcja pewnego tygodnika w miesiącu maju otrzymuje zawsze około 100.000 „nastroi wiosennych”.

Co do mnie, to epidemja ta dała mi się dotkliwie we znaki. Proszę sobie wyobrazić, że mam cały legion kuzynek, siostr ciotecznych, mlecznych i powinowatych, z których każda uprawia poezję i marzy, aby być raz drukowaną. Co kilka dni dostaję stopy wierszy do przeglądu i poprawienia, kuzyneczki zasypują mnie różowymi liścikami, w których pytają, czy można używać w sonecie końcówek męskich, czy niezapadkiem rymu na „karczma” „trembacz” i „indyk”, czy dość obrazowym jest taki zwrot:

Rośnie sobie brzożka  
Wiatr bucha po lesie,  
Hej, Jasio Marysi  
Wciąż na szyję pnie się.

albo:

Słonko złote rano wstał,  
Żeby ludziom ciepło dać,  
Potem znowu się schowało,  
Żeby rano znowu wstać.

albo:

Chłopiec zdradliwy uśmiecha się miłe,  
Lecz ty dziewczyno zawsze bądź ostrożna.  
Prawda, że są to przyjemne chwile,  
Ale co nie można, to nie można.

Ażeby uwolnić się raz na zawsze od konieczności odpisywania na tyle listów, a zarazem dopomóc moim kuzynkom, pnącym się na wyżyny poezji, ułożyłem krótki i zwięzły przepis w sześciu artykułach p. t.: „Elementarz dla chcących nauczyć się w krótkim czasie tworzyć modne i nastrojowe wiersze, czyli niezawodny środek na Pegaza...”

Artykuł I. Chcesz-li napisać wiersz modny, a grzeczny, zważ przedewszystkiem na temat. To jest najważniejsze. A więc unikaj, iżby temat nie był pospolity, pozomy i banalny. Nie powinno się wybierać za temat wiersza: parówek z chrzanem, akuserek, szwarcu, mydła, powidła lub szczoteczki do zębów, natomiast dobrze jest pisać o nocy, o słowiku, o słońcu, o róży, o fjołku, o wiosnie i o miłości...

Artykuł II. Najlepiej, jeżeli wszystko, co napiszesz, dzieje się w duszy. Utwór staje się przez to oryginalny, największa płytkość pogiębia się, największa bezmyślność nabiera pozorów myśli. A przytem od razu wjeżdża się w nastrojowy poetycki i wzniosły. Weź naprzykład wiersz taki:

W ogrodzie rośnie drzewo sturamienne,  
Którego liście szumia tajemniczo!

Wiersz ten jest pospolity... nie odznacza się niczem... jest, że tak powiem obojętny. Dodaj teraz tylko dwa krótkie słowa: „mojej duszy“, a otrzymasz taką kombinację:

W ogrodzie mojej duszy rośnie drzewo stukłosego liście szumią tajemniczo. [ramienne,

I patrz co za przemiana, co za kapitalny nastrój przez takie dwa słowa!... Teraz wiersze te pachną prawie głębią. W ten sposób możesz skombinować mnóstwo nastrojowych poematów, zaczynających się mniej więcej od takich słów:

W głębinach mojej duszy jest kościół [wspaniały

albo:

Są w mojej duszy dziwne strumienie [mystyczne

albo:

Mieszka w mojej duszy zadumana ryba

albo:

W słonecznym duszy mej ogrodzie, Pływają kaczkę dwie po wodzie.

Artykuł III. Ważną rzeczą w poezji nowoczesnej są rymy. Przeto gardź rymami łatwymi, banalnymi, t. zw. częstochowskimi, a bacz, aby twe rymy były niezwykle, wytworne, rzadkie i trudne. A więc nie rymuj nigdy: Kupa-chalupa, baciarz-szmaciarz, grala-tańcowała, mnic-cię, błota-djota, spodnie-niegodnie, a wybieraj takie, jak obelisk-zielsk, przypych-s lepoch, płomienne-Gehenne, ostrze-rozpostrze, świszczce-zgliszczce itd. W każdym razie, jeżeli ci rymy sprawiają trudność, nie moźol się po próżnicy, lecz próbuj wiersza białego, a pójdzcie ci, jak z płatką, byleś baczyl coś nie coś na rytm. Jeśli nie ma rymu, niech będzie choć rytm. Niechaj jednak bogi strzegą cię od napisania podobnego wiersza, jaki popełnił pewien poeta, który nie miał popęducia rymu, ni rytmu, a który to wiersz brzmiał następująco:

Dnie mijają szybko,  
Idyono, ty moja kolebko!  
O! dlaczego ty mnie nie kochasz,  
Nic mi o tem nie wspominasz.

Artykuł IV. Chcesz-li swą poezją wywołać nastrój stósowny, trzy masz ku temu drogi. Po pierwsze nie żałuj refrenów, tylko szafuj nimi, co się wlezie, po drugie niech wiersz twój będzie naszpikowany pięknie brzmiącymi przymiotnikami.

I tak naprzykład w wierszu twym kobieta niech będzie „miłośnie przegięta“, „demoniczna“, „aniołom pokrewna“, „z czuciem kwiatu?“, „z instynktem tygrysy“, i „rozzalała“. Dusza w wierszu twym niech będzie „błękitna“, „królewska“, „wichrowa“, „subtelna“, „skrzydlata“ i „dostojna“, miłość w wierszu twym niech będzie „płomienna“, „nieskończona“, „nagią“ i „niespodziewana“, „promienista“ i „obrazoburca“. Po trzecie nie żałuj znaków pisarskich. Kładź kropki, wykrzykniki, pauzy w środku, z przodu, z tyłu, gdzie tylko jest miejsce i gdzie ci się podoba. A przede wszystkim kropki, dużo kropek...

Artykuł V. Zważaj, ażeby w wierszach twych był nastrój... Nastrój ten jednak musi być zgodny z treścią utworu, bo inaczej napiszesz taki nonsens, jak pewien nastrojowiec, który niedawno ogłosił drukiem następujący poemat p. t. „Cisza“.

Cisza... tylko wraz z wiatrem dolata z oddali  
Huk przeraźliwy stu młotów kowali,  
Cisza... tylko czasami gdakają kurczęta  
We wsi pies szczeka i kwiczą prosięta.  
Cisza ogromna, dziwna nieskończona,  
Na suchym drzewie głucho krączy wrona,  
Ćwierkają ptaszki, w polu ryczy krowa,  
Z karczmy dolata muzyka echowa...  
I brzmi po górach trąbka poczytłona  
Cisza ogromna, dziwna, nieskończona!

Artykuł VI. Gdy wiersz, trzymając się powyższych reguł, już skończyłeś, przeczytaj go przyjacielowi, a potem zapytaj go o otwarcie o zdanie. Gdy ci odpowie, że to, co napisałeś, ma sens, nie zwlekaj, lecz zmień czem prędzej wszystkie zanadto zrozumiałe miejsca, bo źle jest, jeżeli wiersz twój będzie miał za wiele sensu.

W kilka dni potem dostałem bilet od bakterjologa, abym się natychmiast stawił w jego mieszkaniu. Już w progu powitał mnie doktor z mina

tajemniczą i objaśnił, dlaczego mnie wezwał do siebie. Oto chciał mi pokazać ciekawy i niezwykły objaw choroby: epidemia poetica acuta. A było to tak: Michałek, służący lekarza, przez ciekawość otworzył tajemniczy flakonik i połknął zamkniętego bakcyllusa, z którym pan jego robił eksperyment. Ze chłopak był Bogu ducha winien i nie przywykły do tego rodzaju smakolejków, a bakcyllus, którego połknął, wyjątkowo złośliwy i niebezpieczny, choroba u niego nastąpiła z wielką siłą i miała groźny przebieg. Przystąpiliśmy do łoża chorego... biedny chłopak leżał w gorączce i majaczył. Doktor zmierzył gorączkę i rzekł: „Oj, źle z naszym chorym... 40 stopni... Wczoraj było jeszcze wcale dobrze... całymi godzinami pisał wiersze do narzeczonej, zresztą był przytomny i przy zdrowych zmysłach... a teraz bredzi już i improwizuje... myślę, że to agonia.“

Rzeczywiście Michałek patrzył błędnym oczyma przed siebie i improwizował. Wsłuchałem się uważnie... powoli zacząłem i ja w jego majaczeniach rozróżniać rym i rytm... A chory improwizował:

Pewien golarz  
Z tłustą kaską  
Razem gularz  
Jedli z kaską  
Dziś z Brigidą  
Flaczki jada,  
O ohydo!  
Jaka zdrada.

Lekarz zmierzył znów gorączkę... 50 stopni... ciekawe co będzie dalej.

Michałek zamilkł na chwilę, a potem zaczął znów żalonym, pełnym wzruszenia głosem:

Gdybyś ty mnie,  
Jak ja tobie,  
Bylibyśmy  
Już przy sobie.

Moja droga  
Żle mi zyczysz,  
Ja do ciebie  
A ty kwiczysz.

Termometr podskoczył na 80 stopni. Chłopak podniósł się nagle na łóżku, zatoczył błędnie oczyma, a potem wpatrzony w róg pokoju, jakby dostrzegł tam coś straszego, zawołał:

Oj panowie.  
Ja bojusia!  
Idzie do mnie  
Śmierć Kostusia.  
Szalopota.  
Chuścinami,  
Bambalamka  
Kiczalam!

W tej chwili termometr wskazywał 100 stopni. Michałek rzucił się w tył, zatrzepotał jak ptak rękami, szepnął jeszcze przez zęby:

Już mię imasz  
Durny duchu,  
Wynochaj się  
Paraluchu!

I umarł.

Zmógł go bakcyllus poetyczny.

Henryk Zbierchowski.

## Kłątwa kościelna na opornych płatników dziesięcin.

Ks Geppert w pracy swej historycznej o Krajnie i Nakle daje także pogląd na stosunki kościelne, narodowościowe i gospodarcze.

Na stosunki kościelne na Krajnie rzuca dużo światła dekret arcybiskupa Jarosława, datowany w Żninie 8 listopada 1374 r. Ponieważ mieszkańcy niektórych miejscowości odmówili płacenia dziesięcin na rzecz Konwen-

tu OO. Cystersów w Byszewie, przeto arcybiskup upoważnił rządców parafij w Gostyczynie, Drzewianowie, Debowie, Samsiecznie, Wierzchucinie i Wąwelnie do rzucenia klątwy kościelnej na opornych płatników.

Klątwą zagrożono mieszkańcom Bralewnicy, Przyrowy, Karczewa, Świniarzewa, Mirucina, Tuszkowa, Samsieczynka i Gliszczca.

## Umowy polsko-niemieckie.

Sprawa robotników sezonowych. — Sprawa obywatelstwa. Sprawa archiwów,

Rokowania polsko-niemieckie, prowadzone w Warszawie i Berlinie, obejmujące cały splot zagadnień do uregulowania między obu państwami, doprowadziły ostatecznie do podpisania szeregu umów i porozumień, a mianowicie, dnia 9 grudnia zostało podpisane w Berlinie porozumienie polsko-niemieckie, regulujące na rok 1927 sprawę emigracji robotników rolnych między obu państwami. Prowizorium to załatwia kwestję rekrutacji i kontraktowania polskich robotników, wprowadza pewne zmiany do urzędowego niemieckiego typu kontraktów robotniczych dotyczy równoprawnienia robotników rolnych pod względem ubezpieczeń od wypadków, zwalnając ich równocześnie od płacenia składek na fundusz bezrobocia. Porozumienie obejmuje nadto kwestję powrotu do Polski robotników, pozostałych w Niemczech w latach ubiegłych. Liczba wracających w sezonie zimowym 1926/27 została ograniczona na 8 tys. przyczem zapewniono możliwość pozostania w Niemczech pewnym kategoriom robotników dla których wyjazd byłby szczególnie uciążliwy. Strony zobowiązały się podjąć negocjacje o stałą konwencję emigracyjną przed lutym 1927 r.

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania między poselstwem niemieckim w Warszawie, a ministerstwem spraw zagranicznych co do sposobu uregulowania sprawy spornego obywatelstwa, wynikłych z zastosowania konwencji wiedeńskiej, doprowadziły w dniu 21. grudnia rb. do porozumienia. Odnosne noty zostały wymienione między posłem niemieckim w Warszawie, a M. S. Z. W najbliższych czasach ma się zebrać mianowani w tym celu delegaci obu stron, dla wspólnego rozpatrzenia poszczególnych spraw, w których istnieje różnica poglądów i przedłożenia rządowi opinii, co do polubownego ich załatwienia.

W dniu 22. grudnia rb. podpisana została w Berlinie umowa o wydaniu akt i archiwów. Umowę podpisał ze strony Polski dr. Witold Prądzyński ze strony niemieckiej dyrektor ministerjalny Wallroth, z Auswärtiges Amt. Umowa jest bardzo obszerną

na i reguluje przede wszystkim sprawę wydania przez władze niemieckie akt administracyjnych z b. dzielnicy pruskiej.

Równocześnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadczyło w oficjalnej nocie do poselstwa niemieckiego z dnia 21 grudnia rb. w związku z deklaracją, złożoną w toku rokowań likwidacyjnych przez delegację polską w marcu rb. iż wstrzymuje się od likwidacji mienia obywateli niemieckich, którzy w 1920 r. posiadali częściowo obywatelstwo polskie.

Wreszcie w dniu 21 grudnia rb. sporządzono również w Berlinie umowę polsko-gdańską-niemiecką, w sprawie przyznania ze strony Rzeszy niemieckiej Polsce, względnie Gdańskowi część rezerw ubezpieczeniowych z tytułu ubezpieczeń społecznych na obszarze W. M. Gdańska.

Po przerwie świątecznej rokowania handlowe polsko-niemieckie mają być wznowione w Berlinie w komisjach taryfowo-celnej i dla osób fizycznych i prawnych.

Podpisanie umowy o wydanie akt i archiwów poprzedziły długotrwałe rokowania, które toczyły się z przerwami przeszło 6 lat częściowo w Paryżu, częściowo w Dreźnie, Warszawie i Berlinie. Komisji polskiej przewodniczyli byli naczelny dyrektor archiwów państwowych prof. Paczkowski, a w ostatnim stadium prowadził rokowania osobiście pełnomocnik rządu, przy pomocy dr. Bielaka, nac. wydziału w województwie śląskim. Umowa obejmuje wraz z protokołem końcowym, regulaminem wykonawczym i wykazami 30 stron druku w samym tekście polskim. Reguluje on przede wszystkim bardzo ważną dla naszej administracji sprawę wydania akt administracyjnych. Umowa oparta została na nowych zasadach naukowych; poza zasadami pertynencji (właściwej przynależności) wprowadza zasadę preponderacji (większej ważności) przy podziale akt t. zn. zasadę wydania ich temu państwu, dla którego posiadanie akt przedstawia znaczenie większe, nawet jeśli państwo to obejmuje mniejszą część podzielonej jednostki administracyjnej.

## Kto zapomniał

odnowić przedpłatę na „Dziennik Bydgoski“ na styczeń może to uczynić jeszcze dziś w każdym urzędzie pocztowym

## Jak nie należy pisać po polsku.

Potworne znęcanie się nad językiem polskim w komunikatach PAT'a.

Rozpisywano się nieraz nad potwornością językową ogłoszeń urzędowych. Za mało jednak zwraca się uwagi na gwałty, zadawane językowi polskiemu przez urzędową Polską Agencję Telegraficzną. Odnosimy nieraz wrażenie, jakoby komunikaty owe redagował osobnik, który nie zna żywego języka polskiego, lecz dopiero niedawno zaczął się z nim zapoznawać z książki. Komunikaty PAT'a stanowią codzienną lekturę dorastającego pokolenia. Nie można tolerować, aby biuro przez państwo cpiącane, w taki sposób kaleczyło język polski. Biada doróżkarzowi, który ochwaci koniał! Publiczne znęcanie się nad zwierzęciem spowodowałoby natychmiastowe ukaranie nie tylko ze strony policji, ale do rządu ze strony przechodniów. Język polski to zbyt czuły instrument, do którego nie wolno posadzać oprawcy.

Poniżej przytaczamy „wzory“ komunikatów PAT'a:

Sant Jago (Chili), 22. 12. PAT. W jednej z tutejszych kopalni nastąpił wybuch dynamitu. Pięciu górników zostało zabitych, a czterech odniosła rany. Trzech innych dotychczas nie odnaleziono.

Słownik Geograficzny Maliszewskiego i Olszewicza (nakł.: Trzaska, Ewert i Muchalski) pisownię miast Santlago, które spotykamy w Hiszpanji oraz w jej dawniejszych kolonjach podaje wedle pisowni, którą my podajemy. Tak samo pisze słownik francuski Bouillet'a. Skąd wzięła się pisownia PAT'a Sant Jago?

Wypływa to widocznie z braku słownika w centrali PAT'a. Wiemy o tem, że inna prywatna agencja warszawska nie posiada zadnej naukowej biblioteki podręcznej. Tam się tłumaczy brakiem środków. W PAT'ie zachodzić może jedynie nieudolność organizacyjna dyrektora czy dyrektorów, i zatrudnianie niedokształconych współpracowników. Były wypadki, że donosząc o walkach Druzów w Syrii, PAT podał jako miejsce nadania informacji bawarski Beyrouth znany średnio czytelnemu Europejczykowi z przedstawień Wagnera, zamiast Bejrut, który zwykle PAT pisze całkiem niepotrzebnie z francuskiego Beyrouth.

W końcu załączamy wzór pogwałconej składni polskiej:

## Instytut Wschodni w Warszawie.

Nauka tureckiego i chińskiego. — Kurs perskiego w przygotowaniu.

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie członków Instytutu Wschodniego w Warszawie, na którym zarząd Instytutu składał sprawozdanie z pierwszego okresu działalności. Jak wynika ze sprawozdania Instytut Wschodni rozpoczął swą działalność w dniu 12 marca br. Na początek otwarto praktyczne kursy języka tureckiego, dla Polaków, udających się do Turcji. Uczniów było 33. Z początkiem br. akademickiego zakres pracy Instytutu znacznie się rozszerzył. Uruchomiono wydziały tureckiego i chińskiego. Wydziały te obejmują następujące przedmioty: język turecki i chiński, geografia Turcji i Chin, historia obu krajów, historia stosunków Polski z Bliskim i Dalekim Wschodem azjatyckim. Instytut prowadzi prace organizacyjne nad otwarciem w najbliższym czasie działów: ukraińskiego, perskiego, kaukaskiego i białoruskiego. Zostali już zaproszeni wykładowcy z odpowiednich krajów. Z innych prac Instytutu należy wymienić: zapoczątkowanie biblioteki, opracowywanie materiałów, dotyczących różnych zagadnień z życia Wschodu, opracowywanie materiału informacyjnego o Polsce dla Persji, Iraku i Turcji oraz zapoczątkowanie prac nad utworzeniem polskiej bibliografii o wschodzie.

Instytut posiada swoich korespondentów w Turcji, Palestynie, Iraku, Persji, Chinach, Mongolji, Japonji na Kaukazie i w Turkiestanie. Od stycznia roku przyszłego Instytut przystępuje do popularyzacji wiedzy o Wschodzie, między innymi drogą zorganizowania publicznych odczytów.

Po złożeniu sprawozdania dokonano wyboru zarządu, do którego weszli pp. Woynod, St. Siedlecki, Wł. ks. Massalski, St. Korwin-Pawłowski, L. Bielawski, F. Dunia-Markiewicz i M. Uzdowski.

## Modły Królowej Solski.

I.  
Przed złotkiem Twoim synowie tych klęczą,  
Którzy wiek przeszło nie znali wolności,  
Wróg ich potrójną uciśnął obręczą  
Gwałtu i złości.

II.  
Lecz choć skończyła się kara niewoli  
Jeszcze ich wszystkie niezgojone rany.  
Ty jeden Synu, ukoisz co boli  
Lud Twój stroskany.

III.  
Spójrzyl o Jezu, po polskiej ziemi,  
Jako się po niej gorzki ból rozlewa  
Jak w sercach ludzich miast złotej pszenicy  
Kąkol dojrzawa.

IV.  
Nie jest brat bratu słodkiem ukojeniem,  
Bogacz biednemu pomocy nie poda,  
Serce biedaka zaszło żalu cieniem  
Zanika zgoda.

V.  
Wola Twa święta ekruchę ich przyjęła,  
Śmierć i kajdany nie gnębią ich ciała,  
Wdzięcznymi modły zato w niebo tchnęła  
Już Polska cała.

VI.  
Ty, coś z miłości ku ludziom na ziemię  
Zstąpił, by za nich wycierpieć męczarnie.  
spraw, niech powszechna całe polskie plemień  
Miłość ogarnie.

VII.  
Niechaj daremne nie będzie przelan'e  
Krwi Twej na świętszej dla rodu ludzkiego.  
Wskaż mu najmiłsze B-że przykanie;  
Miłość bliźniego.

VIII.  
Od wieków polski naród w imię Twoje  
Tarczą narodom był przed poganami,  
Racz tedy, Synu, mieć za święte boje  
Litość nad nami.

IX.  
Przyjmij me modły, jako ich Królowej!  
Przyjmij narodu minione męczeństwo!  
Daj im pociechę i na żywot nowy  
Błogosławieństwo!  
Kr. Stasiński.

### „Głos Prawdy“ będzie nadal wychodził.

Rzeczpospolita“ donosi, że warszawski „Głos Prawdy“ przypuszczalnie od Nowego Roku przestanie wychodzić. Zainteresowane pismo oświadcza wobec tego, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. — „Głos Prawdy“ należy do najgorętszych wielbicieli marszałka Piłsudskiego, zupełnie bezkrytycznych. Poza to jest on czułym opiekunem wszelkich ruchów sekciarskich, zwalczających Kościół katolicki.

M. Lempicki.

### Kartka z przeszłości.

(Wspomnienie z życia ś. p. Felińskiego, arcybiskupa Warszawskiego i jego przyjaciela ś. p. Michała Lempickiego).

II.  
Przechodzimy teraz do podania niektórych faktów z życia ś. p. Felińskiego i Lempickiego, faktów stosunkowo mało znanych, ale niewątpliwie stanowiących pewnego rodzaju dokumenty dla historii odnośnej epoki.

Zygmunt Szczęsny Feliński urodził się na Wołyniu w r. 1822 r.; matką jego była Ewa z Wendorffów, kobieta niezwykłych zalet umysłu i serca; w r. 1839 była zesłana na Syberję za udział w spisku Szymona Konarskiego, jest autorką, poza wielu innymi pracami, trzech tomów „Wspomnień z podróży po Syberji“, wydanych w roku 1852 i tłumaczonych na obce języki. Matce swej zawdzięcza Feliński ukształtowanie swego charakteru, gorący patriotyzm i religijne uczucia; po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie (wydział matematyczny), w charakterze gubernera w rodzinie Brzostowskich, przybywa z nią do Paryża w początku lat 40-tych ubiegłego stulecia. Tu zbliża się do emigracji, bierze udział w pracach konspiracyjnych, zaprzyjaźnia się ściśle ze Słowackim, który w r. 1849 umiera na jego ręku. W r. 1848 przybywa w Poznańskie, uczestniczy w bitwie pod Miłosławiem i jest tu ciężko ranny. Po tych przejściach

## Oddział „Stahlhelmu“ przekroczył pod Działdowem granicę polską.

Warszawa, (AW). Z Działdowa donoszą, że na pograniczu wschodniopruskim na odcinku pow. Neidenburg (Nibork) oddział sztalhelmowców przekroczył prowokacyjnie granicę polską. Komendantem oddziału uzbrojonego w karabiny był przewodniczący tamtejszego sztalhelmu emerytowany generał niemiecki Hell, właściciel majątku Grossgüben

w pow. niborskim. Niemcy odgrazali się wobec włościan, których spotkali na granicy, że niebawem przyjdzie ich więcej, aby zabrać to co im się należy. Przypuszczać należy, że chodziło tutaj o ćwiczenia sztabu obwodowego sztalhelmu pod dowództwem generała i o zbadanie terenu polskiego na wypadek możliwych zaczepek niemieckich.

## Pomorzem mamy zapłacić za Poznańskie i G. Śląsk...

Majaczenie pismaka niemieckiego.

Berlin, 25. 12. (PAT) Na łamach „Berliner Tageblatt“ ogłosił jeden z radykalnych publicystów niemieckich Kurt Hiller znamienity artykuł w którym ze stanowiska pacyfizmu niemieckiego rozpatrując warunki oraz możliwość realizacji idei Locarna w t. zw. pakcie wschodnim, zaznacza na wstępie, iż obojętnym jest, czy dane terytorium między dwoma państwami posiadające ludność mieszaną należy do jednego lub drugiego z tych państw, byleby tylko prawa mniejszości narodowej były zabezpieczone. Autor nie widzi więc tragedii w przyznaniu Polsce Katowic, Huty Królewskiej oraz innych przez Niemców zamieszkałych odcinków G. Śląska, gdyż są to — zdaniem jego — drobnostki, o ile chodzi o kardynalną sprawę, o sprawiedliwość w wyższym znaczeniu. Nie sprawiedliwym jest natomiast — według jego poglądu — oddarcie Prus Wschodnich od Rzeszy przez stworzenie t. zw. korytarza pomorskiego. „O pakcie wschodnim“ któryby zagwarantował granicę G. Śląska mógłby pomówić: pakt wschodni natomiast, któryby obejmował również gwarancje w stosunku do korytarza musi być odrzucony“. Wskrziesić należy — pisze autor — na nowo dawne prowincje zachodnich Prus i połączyć Prusy Wschodnie z Rzeszą. Hiller domaga się dalej, aby Polska za cenę stałej przynależności politycznej

i gospodarczej z Niemcami zgodziła się na odstąpienie korytarza, przy czym zwraca się przeciwko argumentowi, jakoby państwo, chcące żyć i rozwijać się normalnie, musiało mieć do tego celu koniecznie wolny dostęp do morza, pozatem zaś Polacy — jak twierdzi — nie mieszkają nad Bałtykiem, więc nie należy im się korzystanie z pobrzeża i dalej pisze: Wymagania natury gospodarczej nie są równoznaczne z koniecznością polityczną. Przywilej tranzytowy nie oznacza suwerenności politycznej. Sprawiedliwym wydaje się niemieckiemu pacyfizmowi zezwolenie na zniesienie ceł, na wóz i wywóz towarów polskich przez odcinek korytarza, uzasadnione ewentualnie żądanie Polski, dotyczące stworzenia wolnego portu, słowem jak się autor wyraża „serwitut Polski na odcinku pomorskim, pod administracją niemiecką“, natomiast stosunek odwrotny uważać należy za „groteskę“. Kwestja terytorjalna jest podstawą wszystkich pozostałych spraw, które same przez się będą uregulowane przy jej załatwieniu, „więc za cenę dobrowolnego zrzeczenia się na rzecz Niemiec korytarza pomorskiego, Polska — według horoskopów Hillera — będzie mogła zapewnić sobie wieczyste posiadanie Poznańskiego i G. Śląska. W przeciwnym razie nie jest to gwarantowane.

## Rebus polityczny.

„Na pchylic drzewo to i kozy skaczą“.

Trafne rozwiązania nadesłali z Bydgoszczy: Aniela Szublińska, Józef Trojański, R. Grabowski, J. Fobociński, M. Feder A. Hoffmannówna, J. Oliwkowska, A. Pawłowski, A. Szupryczyńska, A. Buczak M. Pirowicz, Kaczkowski, B. Klimek, Fr. Czarkowski, Fr. Zieliński, A. Wojnarowski K. Szumiński, H. Lepekówna, E. Gill, A. Gillówna, A. Klevenhagen Fr. Górkowski, Z. Szyperski, J. Grzelak, J. Frankowski, Fl. Porzych, A. Gbroszyk J. Czerniak, Fr. Czerniak, S. Bruchwalski, A. Chmielecki, E. Maciejewski, R. Misterek, M. Pirowicz, T. Świecka, A. Jakubiak, E. Bross, B. Madaj, Fr. Przybyliński, P. Barczewski, K. Adaszewicz, P. Czernecka, K. Orchowicki, B. Grochowski, J. Piętkowski, E. Mikołajczak, T. Bross, E. Mikołajczak.

Z prowincji: R. Kotowski — Znin, J. Brauer — Kruszwica, F. Magulewski — Chelmża, H. Radomski — Złotniki Kujawskie, St. Mitostan — Margonin, A. Coddówna — Trzemeszno, K. Weber — Gebiec, Fr. Meger — Dąbrowa M. Dejna — Bzów, K. Tadeuszowa — Janówiec, Br. Porzych — Niwy, W. Zaleski — Gdynia, E. Berzowski Stew. A. Byczek — Łobżenica, L. Leński — Salno, Stella Nowacka — Brodnica, J. Mrówiński — Kartuzy, S. Głaszczak — Inowrocław, W. Stasinowski — Inowrocław, B. Kwiatkowska — Malice, D. B. Fr. Heymann — Chodzież, Mazielski — Świecice, E. Przedpełski — Zaczisze B. Januszewski — Gródka Rylelek — Przepakowo, J. Wróblewski — Chojnice, A. Nowak — Znin, A. Heinke — Chojnice, A. Rogowska — Mermet, A. Mikołajczak — Niewierz, P. Grusz — Grabowo, Cz. Mazurek — Borowó St. Jarecki — Płonków, K. Sauer — Czarnków, Kazimierz Weber — Pruszcz, p. Rogóżno.

W drodze losowania nagrody dostali: Aniela Szublińska z Bydgoszczy i Antoni Mikołajczak z Niewierza.

Wzrost liczby bezrobotnych w Polsce. W trzecim tygodniu grudnia liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła o 10 tys. osób dochodząc w dniu 18 grudnia do 219,4 tys. osób. Jest to następstwem ustania szeregu robót rolnych i budowlanych. Jednakże niezmiernie pocieszająca jest wiadomość, że w czasie ostatnim sam przemysł metalowy zatrudnił 1000 nowych robotników. W samej Warszawie ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 120 osób, wynosząc 14.360, w tej liczbie pracowników umysłowych 4000.

postanawnia poświęcić się stanowi duchownemu, wstępuje do seminarjum w Żytomierzu i następnie, po ukończeniu akademii duchownej w Petersburgu, otrzymuje w r. 1855 święcenia kapłańskie; siedem lat zostaje w Petersburgu, jako profesor akademii i wikariusz przy kościele Św. Katarzyny.

Margrabia Wielopolski, przebywając często w Petersburgu i szukając dla siebie pomocników do rozpoczętej akcji politycznej, zwraca uwagę na uczonego księdza i jego staraniem Feliński jest назначony na stanowisko arcyb. warszawskiego; w lutym 1862 r. przenosi się do Warszawy i obejmuje rzady swej archidiecezji. Tu zaczyna się prawdziwa tragedia w duszy polskiego patrioty i kapłana katolickiego. Z jednej strony, w chwilę ogólnego podniecenia uczuć, jakie panowało wtedy w Warszawie, głos rozsądny i trzeźwy wstrzymujący od nierozważnych ofiar, nie mógł znaleźć posłuchu, a arcybisk., w ten sposób przemawiający nie mógł zdobyć zaufania swej owczarni; przeciwnie ścigał na siebie nazwę „moskiewskiego służki i petersburskiego intruza“. Z drugiej strony, przekonywał się Feliński na każdym kroku, że polityka rosyjska, która chciała z niego zrobić posłuszne sobie narzędzie, jest fałszywą i obłudną, do załagodzenia stosunków nie zmierza ale wyraźnie dąży do wywołania i zaostrzenia krwawego konfliktu. Wreszcie, po powieszeniu w cytadeli, w czerwcu 1863 r. ks. Agrypina Konarskiego,

Feliński pisze do cesarza list, ostro potępiający postępowanie władz rosyjskich i upominający się o sprawiedliwość; na skutek tego listu, jest wezwany do niezwłocznego stawienia się Przed Monarchą dla wytłomaczenia, wywieziony z Warszawy pod eskortą, jako więzień, odstawiony do Gątczyny (pod Petersburgiem) i osadzony, tam w pałacu cesarskim pod ścisłą strażą, odcięty od wszelkiej komunikacji ze światem. Cesarz nie chciał się widzieć z arcybiskupem, ale polecił mu przedstawić na piśmie wyjaśnienie swego postępowania w Warszawie. Feliński ze sposobności skorzystał i ułożył dla cesarza cały memoriał w sprawie polskiej; był to akt oskarżenia rządu rosyjskiego, który „tępi i przesładuje w Polakach miłość Ojczyzny, stanowiącą prawo Boże“. W końcu autor wyraża swą mocną wiarę w rządy Opatrzności, która karze narody ale i dźwiga je z upadku i swa niezłomna nadzieja, że kiedy nadejdzie chwila, Polska powstanie, pomimo oporu Rosji.

W kilka dni po złożeniu memoriału, wysłaniec cesarski oświadczył arcybiskupowi, że Monarcha jest mocno niekontent z postępowania jego i z memoriału i że zapadł wyrok wysłania go na wygnanie do Jarosławia nad Wołgą. Wyrok został niezwłocznie wykonany; w Jarosławiu przebył Feliński 20 lat do roku 1883, kiedy, wskutek ogólnych pertraktacji rządu rosyjskiego ze Stolicą Apostolską, otrzymał pozwolenie na wyjazd z granic Cesar-

stwa. Na resztę życia osiadł we wsi Dzwiniacze, we Wschodniej Galicji i mając nadany sobie tytuł arcybiskupa Tersu, pełnił z zdumiewającą skromnością obowiązki wikariusza przy miejscowej kaplicy; czynił dobrze, gdzie tylko mógł, wspierał ubogich, pisał dzieła treści religijnej; kiedy umarł (w Krakowie) w r. 1895 nie zostawił nawet pieniędzy na pogrzeb; kosztą poniósł książę biskup krakowski, Puzyna.

Nie mniej smutne było życie przyjaciela arcybiskupa, ś. p. Michała Lempickiego; upłynęło całe albo na wygnaniu w Rosji, albo na emigracji za granicą. Pierwszy raz, jako młodzieniec 20 letni, był Lempicki, w roku 1839, wysłany na Sybir, do Iszymu, za udział w tajnym stowarzyszeniu, pod nazwą „Związek Narodu Polskiego“; założycielem związku był Gustaw Ehrenberg (ojciec współczesnego publicysty), oskarżonych było 28-miu. Całą sprawę i śledztwo sądowe opisał A. Kraushaar, w r. 1916, na zasadzie oficjalnych archiwalnych dokumentów („Miscellanea historyczne LXII). Na wygnaniu w Iszymie byli razem z Lempickim, oprócz innych, poeta Karol Baliński i Gustaw Zieliński, autor znanego poematu: „Kirgiz“.

Uwolniony w r. 1841, wraca do kraju i rzuca się w wir konspiracji; tropiony przez policję, ucieka wkrótce do Paryża; tam zbliża się do kół emigracyjnych, zaprzyjaźnia się z Felińskim. Była to chwila wielkiego wpływu na emigracji, nauki Towiań-

## Gwiazdka w towarzystwach bydgoskich.

Jak kwiaty są ozdobą ziemi i roślin, tak zwyczaj doroczny są krasą domowego życia narodów. Zwyczaj i obyczaje wypłynęły z warunków tego życia, z obrzędów religijnych i tradycji.

Do jednych z miłszych zwyczajów dorocznych należy obchód wigilijny, urządzany stale przez wszystkie związki i stowarzyszenia.

Związek pracowników gastronomicznych i w tym roku urządził w Resursie Kupieckiej swą wieczornicę gwiazdkową. W godzinach popołudniowych odbyła się zabawa dla dzieci którym rozdano moc przeróżnych zabawek, i lalok. Na obchodzie gwiazdkowym obecnym był przedstawiciel związku restauratorów p. Flo'ka. Wieczorem na tejsze sali przy dźwiękach orkiestry 62 p. p. urządzono zabawę dla członków i zaproszonych gości. Bawiono się ochoczo i dość długo.

\*

Komitet gwiazdkowy Ch. Z. Z. w składzie pp: Gołabek Gordon i Jurkiewicz nie szczędził pracy, by gwiazdka dla bezrobotnych członków Ch. Z. Z. wypadła jakna okazale. Obdarzono 350 dz. eel. Uroczystość ta, która odbyła się w Ognisku, zagał prezes Kaldowski poczem przemówił do zebranych ks. Nieziolkiewicz. Po przemówieniach nastąpiły deklamacje dzieci, za co obdarzono je specjalnymi podarkami. Wieczorem urządzono zabawę taneczną, do której przygrywała orkiestra bandonistów.

\*

Stowarzyszenie Młodych Polek „Promyk“ wystąpiło z bardzo bogatym programem na swój obchód gwiazdkowy. Po przemówieniu ks. patrona Haneita odbyło się tradycyjne łamanie opłatkiem, w czasie śpiewano kolendy były też deklamacje, oddziały starszy i młodszy odegrały bardzo ładnie „Jasełka“. Przybyli św. Mikołaj obdarzył młode drużny prezentami. Bawiono się też pocztą i rozegrano mnóstwo fantów w loteryję. Obchód gwiazdkowy „Promyka“ zaszczytli swoją obecnością ks. proboszcz Skonieczny, ks. Fiedler, ks. Dąbrowski, dyrektorowa Kowalska, profesorowa (Łasowska dr. Łasiński i inni. Goście miłe byli przyjmowani przez drużny kawka i ciastami.

\*

Jedno z najmłodszych towarzystw, Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Czyżkówku urządziło też obchód gwiazdkowy dla swych członków w salce parafialnej. Przybyli nań ks. Skonieczny, ks. Fiedler; z gości była p. Królówna. Po różnych deklamacjach i przedstawieniu gwiazdkowym prezes Wiśniewski rozlał dużo upominków dla dzieci i gwiazdkę dla członków bezrobotnych.

I związek cywilnych niewidomych urządził dla swych członków gwiazdkę w kasynie cywilnej. Członków, jak również gości stawiło się sporo. Przewodniczył uroczystemu posiedzeniu wiceprezes Bernard Ronowicz, który wyraził ubolewanie, że w dniu tak uroczystym nie przybył prezes p. Hausner. Za podarki gwiazdkowe ociemnieli dziękowali społeczeństwu, które w tak bardzo wydatny sposób opiekuje się tymi nieszczęśliwcami.

Obchody gwiazdkowe „Sokoła“ Rupienica mają już swą utartą tradycję. W tym roku obchodzono gwiazdkę w drugie święto w wielkiej sali Sirzelnicy. Prezes Koszecki w serdecznych słowach przemówił do zebranych, poczem nastąpiło rozdawanie gwiazdki członkom i dzieciom. Gdy oficjalna część gwiazdki zakończono, rozpoczęły się tańce. O godzinie 11-tej nastąpiły popisy gimnastyczne drużyn męskiej i żeńskiej pod kierownictwem prezesa Koszeckiego, a następnie tańce rytmiczne prowadzone przez o. Wojtkowiakównę. Całość zabawy wypadła bardzo dobrze, co świadczy o tem tłumnie przetręona sala.

## Gwiazdka w Straży Ogniowej.

W ub. piątek o godz. 4 popoł. w straży pożarnej odbył się wieczór wigilijny dla naszej dzielnej straży ogniowej. Przy stołach zasiadła brać strażacka, aby wśród nader poważnego, serdecznego nastroju podzielić się wspólnie tradycyjnym opłatkiem i życzyć sobie wszelkiej pomyślności. Pierwsze kilka słów do zgromadzonych przy zapalanej choince wygłosił radca Milchert, decernent straży pożarnej, który życząc straży wesolych świąt oznajmił, iż zostali przesunięci w poborach o jeden szczebel, co zebrani przyjęli z wielkim zadowoleniem. Jako drugi przemówił komendant straży, który przez opowieść o biednej rodzinie spaleńców i litościwych sercach strażaków wezwał, aby strażacy, choć sami mało mając złożyli się na najbiedniejszych miasta. Apel ten spotkał się z uznaniem zebranych i na ręce radcy Milcherta złożono 32 zł. Serdeczne życzenia wesolych świąt złożył również reprezentant „Dziennika Bydg.“ p. H. Ryszewski.

Przy wigilijnym stole zebrani spędzili kilka dłuższych chwil wśród miłego, serdecznego nastroju. Wśród gości zauważyliśmy komendanta policji p. Siemiątkowskiego.

## Wieczery wigilijne w oddziałach wojskowych garnizonu bydgoskiego.

Wigilja!... Dziwny urok kryje się dla nas w tem jednym prostym słowie. Wzrusza ono i rozrzuca, czarem wspomnień przemawia do duszy. Na dźwięk tego wyrazu wyblądle od lat wielu barwy ozywają się, zatarate i rozwane obrazy stają przed nami w swej dawnej potaci. Wydaje nam się przez chwilę, że życie w ciągu długiego szeregu lat nie ukazywało nam w dali widm nieuchwytnych, by uciec z niemi za zbliżeniem się naszym, że nie obdzierało bezlitośnie ze złudzeń młodości, nie karminił gorczyca zawodów i rzczerzawań nie poroło czoł zmarszczkami, nie przyprószyło włosów siw zna...  
Dzień wigilijny — to przedewszystkiem święto pokoju, miłości i zgody. W dniu tym mówiąc słowami poety, serca nasze, „jeśli coś ma'ą przebaczyć — przebacza jeżeli o czym zapomnieć — zapomną“, aby się zespolić w serdecznym bratnim uścisku.

Dzień wigilijny byłym wojskowym nasuwa moc wspomnień. Wigilja roku 1919 spotkała niejednego powstańca tu na naszych kresach zachodnich w zimnych okopach z karabinem w ręku, gotowego w każdej chwili do walki z prusakami.  
Iluż to z nas niejedną wigiliję spędzało na froncie, biegnąc myślą do rodzin swoich, a drogie „dawno niewidziane oblicza“ przesuwały się nam przed oczyma.

Te wspomnienia nasuwały się pisaćemu, gdy w dzień wigilijny, dzięki łaskawemu

wemu zaproszeniu p. generała Thommego dowódcy 15. dyw. piech. wraz z ks. majorem Wiszniewskim, k'erownikiem intendyury podpułkownikiem Dąbroweckim i oficerem placu kpt. Błażejewskim objeżdżał wszystkie oddziały garnizonu bydgoskiego.

Pierwszym oddziałem był szpital wojskowy. Tam w dużej sali przy zastawionych stołach zasiedli chorzy żołnierze dołączani przez swe siostry pielęgniarki. Przybywającego generała powitał komendant szpitala podpułkownik dr Sosnowski. Ks. major Wiszniewski imieniem biskupa połowego Ga'ła złożył chorem życzenia. Gen. Thommee przemówił w krótkich żołnierskich, ale serdecznych słowach do zebranych. Chorzy otrzymali moc podarków gwiazdkowych i w miłym nastroju zabrali się do spożywania wieczerzy wigilijnej.

Drugim oddziałem odwiedzonym był 8 dyon wojsk samochodowych. Na spotkanie generała wyszedł pułk. Aksan, dowódca dyonu, oraz mjr. Koszko kwatermistrz i główny organizator obchodu wigilijnego. Podzieliwszy się opłatkiem, po złożeniu życzeń gen. Thommee udał się z k'lei do oddziału sztabowego Szkoły Oficerskiej dla podoficerów, gdzie obecni byli pik Jatełnicki, ks. podpik. Szykiewicz i kpt. Trefert.

Ze szkoły oficerskiej skierowano się do 15. p.p. Przed koszarami stanęła warta

pod bronią, a podpik. Mazurkiewicz w zastępstwie dowódcy pułku, major Iwaszkiewicz i oficerowie inspekcyni meldowali się generałowi. Odwiedzono baterję 2 (por. Domola) 1 bat. (kpt. Jachimowski), 5 bat. (kpt. Witkowski), 6 bat. (por. Szeremeta), 7 bat. (podpor. Soltyski), 8 bat. (por. Ferd), drugą dowódcy pułku (kpt. Mizgalski) i 3 bat. (por. Czech).

Major Iwaszkiewicz oprowadził następnie generała po 11. d. a. k. Złożono życzenia baterjom kpt. Dąbrowskiego i por. Szylagiego.

Po odwiedzeniu oddziałów artyleryjskich, udał się gen. Thommee do 61 pp. witany przed bramą koszar przez dowódcę pułku pik Waśkiewicz, i oficerów. Wieczery wigilijne urządzono w pułku bataljonami. I. bataljon podpik. Szwedera, II-gi majora Mikołajczaka, drużyna dowódcy pułku kpt. Mroczkowskiego i III-ci baon mjr. Żołędziowskiego. We wszystkich bataljonach po złożeniu życzeń orkiestra pułkowa podziełona na oddziały odegrała kolendy.

W 62 pp. gen. Thommee w asystencji dowódcy pułku pik. Grabowskiego odwiedził batalion kpt. Trzecińskiego batalion majora Lenkiewicza, kpt. Bałki i drugą dowódcy pułku (kpt. Demiro-Saulski). W tym pułku rolę gospodarza pełnił kwatermistrz mjr. Szezęśniak.

Spóźniony cokolwiek przybył gen. Thommee na lotnisko, gdzie witany był przez kwatermistrza por. Kieconia (Szkoła pilotów) i kpt. Moszczyńskiego (szkoła mechaników). Ze względu na kończącą się już wizytację, generał zatrzymał się dłuższą chwilę w obu oddziałach a następnie udał się do 16. p. ul. Tam, po raporcie odebranym od rotm. Grabowskiego w zastępstwie dowódcy pułku, odwiedził drużynę pułkową por. Szacherskiego witany marszłem generałskim i okrzykami „Niech żyje!“, dalej szwadron K. M. rtm. Jabłońk'ego, szwadron zapasowy mjr. Falewicza 7 szw. rtm. Zielińskiego, pluton łączności por. Kowalskiego, 4 szw. rtm. Mirnego, 6 szw. por. Skupińskiego i 1 szw. rtm. Koziańskiego. Ponieważ 16 p. ul. był ostatnim z oddziałów odwiedzanych przez generała, zabawił on u białych ulanów dłużej. Owacją na cześć dowódcy dywizji nie było końca. Generał Thommee wznosił toast na cześć 16 puiku ulanów. Wśród całego szeregu następnych toastów, były też i na cześć duchowieństwa katolickiego w ręce ks. mjr. Wiszniewskiego i na cześć „Dziennika Bydgoskiego“. Ten ostatni wznosił p. generał Thommee.

Wszystkie oddziały wojskowe urządziły dla żołnierzy nadzwyczajnie wieczerze wigilijne, złożone z kilku dań. Nie brak było w niektórych oddziałach tak drogiej dziś potraw jak ryby. Dano też żołnierzom różne praktyczne podarki.

Trudno doprawdy wyróżnić specjalnie jakiś oddział, gdyż we wszystkich pp. dowódcy starali się, by jakna, lepiej urządź swym podwładnym tradycyjną wigiliję z czego widać, jak bardzo leży im na sercu, by żołnierzowi w dniu tak uroczystym zastąpić dom i rodzinę.

skiego; ani Lempicki, ani Feliński nie zostali „Towiańczykami“, ale całą potęgą duszy ukochali „ideę mejsjaniczną“ i wytrwali w niej do zgonu; na kształtowanie ich światopoglądu duży wpływ wywarła także filozofja Krasńskiego (szczególnie „Psalmy Przyszłości“; były one dla nich obu nowem „objawieniem“ — jak to nieraz słyszałem z ust ś. p. ojca). Podobnie, jak Feliński, w początku 50-tych lat wycofuje się z działalności konspiracyjnej i osiada w małym mająteczku w okolicy Nowego Miasta, na Pomorzu.

Stąd, w r. 1857, wysyła do cesarza Aleksandra II obszerny memoriał w sprawie polskiej; w tym memoriale przedstawia ogólną sytuację w Europie, zwraca uwagę na wzrost znaczenia kwestji narodowościowej, przewiduje połączenie się w jedno państwo Włoch i Niemiec; wreszcie wskazuje cesarzowi, jako wielkie historyczne zadanie do spełnienia, odbudowanie całej Polski i połączenie jej unią z Rosją; zdaniem autora, projekt ten jest wykonalny w istniejących warunkach i odpowiada dający interesom Rosji, Słowiańszczyzny i całej Europy. Memoriał zrobił na cesarzu wrażenie i za bytnością w Warszawie, w jesieni 1858 r. polecił on wezwać autora dla bliższego wyjaśnienia zawartych w memoriale idei. Zbieg okoliczności sprawił że Lempicki się spóźnił i cesarza w Warszawie już nie zastał; namiestnik Gorczakow, któremu cesarz polecił z nim się rozmówić, okazał się człowiekiem niechętnym i

lekceważącym myśli memoriału. W r. 1860 Lempicki składa nowy memoriał, w którym powtarza dawne swe poglądy, ostrzega przed wybuchem powstania, które będzie szkodziłe dla Polski i Rosji, a korzystne tylko dla Niemiec i wzywa rząd do zmiany dotychczasowej polityki. Memoriały były ogłoszone później w „Augsburskiej Gazecie“ i jeden z nich jest przytoczony, w dziele Knorra: „Die poln'sche Aufslände“; autorstwo przypisane było margrabiemu Wielopolskiemu; omyłkę tę sprostował historyk powstania Styczniewo W. Przyborowski, piszący także pod literami Z. L. S., w dziele swem: „Dzieje dwóch lat“, wydanem w Krakowie w r. 1892; podał tam także krótka wzmiankę o losach istotnego autora. W kraju memoriały rozeszły się w znacznej liczbie odpisów; u jednych znalazły uznanie, drudzy zarzucili autorowi (podobnie jak później Felińskiemu) brak patriotyzmu, niemal odstępstwo od sprawy narodowej.

Następstwem drugiego memoriału był, uzyskany przez Namiestnika Gorczakowa, „Najwyższy Rozkaz“ o wwiezieniu autora memoriału na rok jeden z kraju do Rosji. Lempicki został natychmiast zaarrestowany i w początku 1861 r., w k'bitce, pod eskortą żandarmską, wywieziony do Samary nad Wołgą, pod srogi dozór policjiny; w oficjalnym piśmie namiestnika do gubernatora samarskiego, jako tegoż w'na, podane jest, że „niepokoił monarchę bezsensownymi projektami o...  
systemu rządów w Królestwie Polskim i nawet o konieczności odbudowania Rzeczypospolitej Polskiej“.

Kiedy wybuchło powstanie, cesarz zażądał od Lempickiego Przedstawienia mu programu środków dla zakończenia i złagodzenia konfliktu; Lempicki to zrobił, ale rząd zastosował środki wręcz odmiennie. Stąd jasny wniosek, że rządowi chodziło właśnie o utoczenie jak największej ilości ofiarnej krwi polskiej i o największe osłabienie organizmu narodowego.

Rok wygnania (tak głosił Najwyższy Rozkaz) trwał 25 lat; Lempicki nie poczuwając się do winy, nie prosił nigdy sam o ulaskawienie. Dopiero w r. 1886, za panowania Aleksandra III, kiedy osoba, znająca całą historję, przedstawiła ją ministrowi Spraw Wewnętrznych, hr. Tołstoj, ten się szczerze oburzył na krzywdę wyrządzoną człowiekowi, który nie zawinił nawet z punktu widzenia rosyjskiego i ten „reakcyjny“ minister wyjednał nowy Rozkaz Najwyższy, zezwalający Lempickiemu na powrót do kraju; przeżył tu jeszcze kilka lat i umarł w r. 1893.

\*

Takie są losy dwóch przyjaciół, ludzi, którzy w innych warunkach mogli więcej zdziałać dla dobra swego narodu. Wywiezieni do Rosji w sile męskiego wieku, wrócili z wygnania, jako starcy, złamani własnym nieszczęściem i nieszczęściami Ojczyzny; schodzili do grobu ze smutnym poczuciem przeżytej niedoli. Po ostatnim widzeniu się w 70-tych la-

tach w Jarosławiu, dokąd ojciec mój jeździł z Samary za specjalnem pozwoleniem rządu, nie spotkali się już więcej. W zbiorach po moim ojcu, znajduje się list arcybiskupa, z dnia 31 sierpnia 1887 r., z nagłówkiem: „Ukochany lat młodych towarzyszku“, w którym tłumaczy się, że stan zdrowia i środki pieniężne nie pozwalają mu przybyć na spotkanie do Krakowa, „jak-by serce rade“ i kończy słowami: „polecam się też i nadal doświadczonyj przwiązni twojej, błogosławieństwu Bożemu Cię polecam i do serca przyciskam“.

Feliński, poza pracami treści religijnej, pozostawił dwa tomy „Pamiętników“, wydanych w Krakowie w 1897 r.; Lempicki pamiętników nie spisywał, a tylko oddzielne fragmenty swych wspomnień, ale i te, w pewnej chwili, z obawy rewizji politycznej i konfiskaty, musiałem spalić. Pozostały jeszcze w rękopisach prace z ekonomji politycznej i socjologii, nie ogłoszone w swym czasie, straciły teraz na aktualności, ale zawarte w nich myśli i przewidywania rozwoju wypadków świadczą o siłach umysłowych autora.

Wspomnieniem tem chciałem złożyć hołd ceniom tych dwóch ludzi, którzy Polskę istotnie miłowali i za Polskę cierpieli; wierzę, że wszelakie cierpienia naszych cnotliwych przodków i składane przez nich ofiary z życia, mienia, własnej szczęśliwości, zaważyły na szali wyroków Opatrzności i dały nam wolną Polskę. Oby tylko ten wielki dar Opatrzności nie został zmarnowany!



# KRONIKA

Bydgoszcz, poniedziałek 27. grudnia 1926.

## KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Jana ap. ew.  
Jutro we wtorek Młodzieńców.  
Wschód słońca o godzinie 8. 13.  
Zachód słońca o godzinie 3. 49.

## DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 27. bm. do niedzieli 2. stycznia 27 r. dyżurują nast. apteki:  
1) Apteka pod Aniołem ul. Gdańska.  
2) Apteka Kuźnia ul. Długa.  
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

**Muzeum Miejskie.** Muzeum Miejskie przy Starym rynku otwarte codziennie od godz. 9 do 3 w sobotę od 9 do 2 w niedzielę od godz. 11 do 1 Obecnie w Muzeum wystawa obrazów artysty malarza Bolesława Lewańskiego.

**Biblioteka Miejska** (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—1330 popoł. tylko w poniedziałki środy i soboty od 17—1845.

**Biblioteka Ludowa** (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 i 17—19 nadto dla dzieci we wtorki i soboty

**Czytelnia T-wa Alliance Francaise** w gimn kopernika otwarta codziennie od godziny 6 — 8 wieczorem Dzienniki, tygo-dniki, ilustracje. Wypożyczalnia książek bogato uposażona w nowości belletrystyki francuskiej.

**BIBLIOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET.** jest otwarta i znajduje się przy ul. Krasieńskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godz. 4. do 6-tej.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek dane będą dwa przedstawienia: o godz. 4. popoł. po raz ostatni w sezonie (ceny niższe) ukaże się wyborna komedia Mannersa „Dzikus“ z p. Sarnacką świetną przedstawicielką roli tytułowej na czele doskonałej obsady, wieczorem zaś o godz. 8. melodyjna i dowcipna operetka P. Linke „Gri-Gri“, w której p. Wilkoszewska, jako uroczą Gri-Gri czaruje widzów urokiem talentu aktorskiego, obok niej p. Remin-konsul Zoner-król Magefika, oraz pp. Morozowiczowa, Piekarczykówna, Zabczyńska, Andrzejewski, Klimaszewski i Strzelecki w głównych postaciach. Balet w wykonaniu Popielewskiej i Fabiana jest stale hisowanymi. Dyryguje kplm. Dawidowicz.

We wtorek jedno z ostatnich przedstawień „Lalki“ Audrana po cenach niższych.

Próby z „Banku mydlanej“ Kr. Stasińskiego i „Pastorałek“ Schillera odbywają się w całej pełni pod reżyserją Czesława Strzeleckiego.

Kasa teatru czynna od godz. 10. rano bez przerwy.

— **Święto narodowe w Wielkopolsce.** Cała Wielkopolska, która objęta została powstaniem przeciwko na-jeźdźcom pruskim, obchodzi dziś, 27 b. m., uroczyste święto rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego.

— **Nasza gwiazdka dla najbiedniejszych.** Najbiedniejsi mieszkańcy naszego miasta to zapewne ci, którzy korzystają z bezpłatnych obiadów z kuchni ludowej, utrzymywanej kosztem miasta. Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“, chcąc im święta umilić, zakupiło 50 funtów mięsa wołowego i 50 funtów wieprzowiny i ofiarowało je kuchni, aby w święta strawa była smaczniejsza i pożywniejsza.

Prócz datków na rozmaite cele gwiazdkowe postarała się redakcja nasza u fabryk obuwiwa Antoni Weynerowski i Syn oraz Jan Ostrowski o obuwiu, które rozdała pomiędzy najwięcej potrzebujących.

Obu wymienionym firmom za ich ofiarność redakcja z tego miejsca składa najserdeczniejsze „Bóg za-płac“!

— **Święta na lodzie.** Na święta mróz dopisał, więc młodzież wybrała się na ślizgawkę. Szumnie reklamowana ślizgawka przy ul. Staszica nie została otwarta. Cała młodzież zebrała się w parku Kazimierza Wielkiego. W drugie święto mróz popuścił, więc wieczorem lód zaczęła woda zalewać. Chcąc niechcąc młodzież musiała zaprzestać zabawy.

Nieba zesłały nam pogodę jaknajlepszą. Przedewszystkiem nie padało. Przy lekkim przymroczku, słońce przemiłe przyświecało, szczególnie w pierwszy dzień świąt.

Nastrój świąteczny dało się zauważyć już od godz. 6 wiecz. w piątek, bowiem każdej chwili ruch uliczny stopniowo zamierał. Wszystko co żyło, garnęło się pod własny dach, aby wspólnie w kole rodzinnym przy bardziej lub mniej strojnej choince przepędzić uroczystości, poważnie, jedyną do-roczną uroczystość wigilijną świąt Bożego Narodzenia. Ze wszystkich okien biły wielkie snopy światła przedewszystkiem od zapalonych choinek, które znacznie rozweślały ulice naszego miasta, czyniły je strojniej, szersze, bardziej interesujące.

Na pasterce we wszystkich kościołach wielkie tłumy wiernych. Uroczysty nastrój podnosiły bardzo piękne śpiewy chóralne naszych kościelnych zespołów śpiewaczych. Rozrzewniały się serca, radowały się dusze, gdy od ołtarza zabrzmiała radosna: „Bóg się rodzi, moc truchleje...“ śpiewane z zapa-łem ze wszystkich sił na chwałę Bożą i na uweselenie serc własnych.

W pierwszy i drugi dzień świąt świątynie nasze były również przepelnione tak, że szczęśliwy był ten, kto się dostał do środka. Nastrój wyjątkowo uroczysty podnosili solenne msze św., odprawiane z całą wspaniałością.

Popołudniowy ruch uliczny w pierwszy dzień świąt był bardzo nikły, nie ożywił się też i wieczorem, gdyż chwile te radośnie przepędzano w domach, wzajemnie się od-wiedzając. Zupełnie inaczej było po południu i wieczorem w drugi dzień świąt. Wszędzie przepelnienie: w kawiarniach, cukierniach, restauracjach, na dancin-gach, w kinach, teatr był wysprzedany i t. d.

Tak więc minęły święta; minęły w na-stroju pogodnym wesołym i beztrudnym.

— **Noc Sylwestrowa w Resursie Kupiec-kiej.** Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie urządza w ostatnią noc roku bieżącego po-za balem maskowym w dniu 8. stycznia, w salach i wszelkich lokalach Resursy Ku-pieckiej przy ul. Jagiellońskiej 25, wielką zabawę sylwestrową, na którą zaprasza ser-decznie Szan. Obywatelstwo Bydgoszcz. Zabawa zapowiada się jak zresztą wszystkie imprezy naszych wioślarskich świetlin. Oso-bnych zaproszeń nie wysyła się.

## Karambol samochodu sanitarnego z tramwajem.

W wigilję Bożego Narodzenia o godz. 20. przejeżdżała ul. cą Gdańską w stronę Pl. Teatralnego karetka sanitarna Szkoły Pi-lotów kierowana przez st. szera. Koziola, na której znajdowało się jeszcze dwóch żoł-nierzy. W tym samym kierunku zdążył tramwaj Dworzec-Okole Szofer st. szera. Kozioł postanowił tramwaj wyprzedzić i przed domem nr. 165 vis a vis „Baru An-gielskiego“ nie spostrzegł że z przeciwej strony jedzie tramwaj. W tym momencie oba tramwaje całą siłą nie spodziewając się katastrofy, wjechały na znajdujący się po-

— **Święta na lodzie.** Na święta mróz do-pisał, więc młodzież wybrała się na śliz-gawkę. Szumnie reklamowana ślizgawka przy ul. Staszica nie została otwarta. Cała młodzież zebrała się w parku Kazimierza Wielkiego. W drugie święto mróz popuścił, więc wieczorem lód zaczęła woda zalewać. Chcąc niechcąc młodzież musiała zaprzestać zabawy.

— **Sekretarjat Jeneralny Ligi Katolickiej w Poznaniu** komunikuje: Nabyliśmy wspa-niały, aktualny film „Ku wyżynom“ na tie życia i uroczystości św. Stanisława Kos'ki, z prawem wyłączności na terenie archidje-czej gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Film ten zostanie wyświetlony naprzód w Poznaniu, potem na prowincji. Zgłoszenia parafij i organizacji prosimy już wcześniej kierować pod adresem: Liga Katolicka — Sekretarjat Jeneralny — Poznań — Al. Marcinkowskiego 22, II ptr. Warunki podamy w bliższej korespondencji.

— **Przejechała przez samochód.** Dnia 24. 12. 26. r. w porze popołudniowej została przejechała przez samochód-dorożkę słu-żącą Jadwiga Papke lat 21, zatrudniona u p. Horowicza, zam. przy ul. Dr. E. Warmiń-skiego która z własnej winy dostała się pod samochód Papke, w pośpiechu i ruchu ulicznym zapomniawszy, że znajduje się na jezdni, gdzie panował wzmógłony ruch przedświąteczny i mimo znaków ostrzegaw-czych nie cofnęła się dostając się pod koła samochodu, przez co odniosła bardzo powa-żne obrażenia cielesne. W stanie niebezpie-cznym odstawiono ją do lecznicy miejskiej.

— **Roczne walne zebranie „Sokoła“** Bia-lawy odbyło się w drugie święto w sali p. Ferencza. Ze względu na obczasy mater-jał sprawozdawczy z obchodów gwiazdko-wych, szczególnie obrad Sokoła odkładamy do jutrzejszego numeru.

— **Łobuzerski wybrzyk.** Jakaś łobuzerka urządziła sobie w dniu świąt Bożego Na-rodzenia dziki żart alarmując aparatem z krańców Bielawek straż pożarną, która na-próżno zmęczyła konie i ludzi. Ostrze-żenie przed podobnymi wybrzykami, gdyż każ-dego przytrzymanego surowo się ukarze.

### Inwalidzi obdarowali swych członków.

Zarząd związku inwalidów wojennych nie zapomniawszy też i o swych najbiedniejszych członkach. Zakupiono najpotrzebniejsze rzeczy, i wczoraj przez Szyperski obdarowywał w „Ognisku“ swych biedaków. Zebrało się dużo dzieci; skazyły się dziaćwa z otrzymanych ł-kości klaczący ochoczko w koło pięknie przystro-jonej choinki.

## Obchód gwiazdkowy w warsztatach kolejowych.

Starym zwyczajem, jak rok rocznie, praco-wnicy warsztatów kolejowych pamiętali i tego roku na Gody o wdowach po zmarłych swoich kolegach. Zebrana w warsztatach składka w kwocie 800 złotych rozdzielona została równo-miernie pomiędzy 70 wdów, potrzebujących na-prawdę pomocy, bo ze skromnej renty wdowiej wyżyć im trudno.

Przy choince w dużej hali fabrycznej zgromadziło się około tysięcy osób; kogo tam nie było? towarzysze pracy, majstrówie i zwierzch-

## Gwiazdka dla biednych w Tow. Kupców.

Towarzystwo Kupców jest w tym roku nie-wątpliwie najhojniejszym gwiazdorem w Byd-goszczy. Prawie wszystkie gwiazdki, urzędza-ne czy to przez magistrat, czy przez instytucje filantropijne, czy związki zawodowe, umożli-wione zostały tylko dzięki hojnym ofiarom jak i moralnemu poparciu zrzeszenia polskich kup-ców w Bydgoszczy. Zarządowi jak i całemu towarzystwu należy się szczerza podzięką, za otarcie niejednej łzy wśród mas biednych i bez-robotnych. Nie zapomną oni tego swym dobro-dziejcom.

Oficjalne rzecz można przyjęcie biednych przez Tow. Kupców nastąpiło dn. 22 bm. w Re-sursie Kupieckiej. Wielka sala Resursy wkoło obstawiona była stolami, na których w cisłym szeregu ustawione były dary, przeznaczone dla

między niemi samochód. Siła zderzenia by-ła tak wielka, że samochód został zdruzgo-tany, a tramwaj nr. 20. wykolejony z szyn i wyrzucony pod sam chodnik, z porozry-wanymi ochraniaczami i ze zgiętą blachą pancerną. Wszyscy pasażerowie znajdujący się w tramwajach, przez gwałtowne zahamowanie powywracali się, wybijając szy-by w obu tramwajach. Na szczęście nie od-nieśli poważniejszych obrażeń. Żołnierze, którzy jechali w samochodzie zostali powa-żnie poranieni na całym ciele, tak, że trze-ba było odwieźć ich do szpitala.

nicy, wdowy i wielka liczba terminatorów i praktykantów.

Zyczenia świąteczne, z opłatkiem w ręku złożył swoim podwładnym naczelnik warszta-tów kolejowych w Bydgoszczy, p. inż. Schmidt, wyrażając nadzieję że miłość chrześcijańska o-statecznie zwycięży i zapanuje upragniony „p-koj na ziemi“.

Chór kolejarzy i orkiestra własna odśpiewa-niem i odegraniem kolend urozmaiciła skromny, lecz liczbowo uczestników imponujący obchód gwiazdkowy w warsztatach kolejowych.

wskazanych przez parafje katolickie biednych. W środku sali ogromna choinka a wkoło niej duchowieństwo, członkowie zarządu Tow. Kup-ców, przedstawiciele władzy, prasy itd. Uro-czystość rozpoczął prezes Towarzystwa Kup-ców stosownym przemówieniem, witając papi-łów Towarzystwa i gości, oraz tłumacząc Tow-arzystwo za — jak twierdził — tak małą gwiazdkę. Obdarowanych zostało 150 dzieci i 200 rod-zin, bardzo hojnie, nawet całemi ubraniami, oraz innymi wartościowymi darami. Prócz tego specjalnie rozdano 250 ctr. węgla.

Następnie mówił przedstawiciel duchowień-stwa. Uroczystość zakończono odśpiewaniem zwrotek „Wśród nocnej ciszy“.

Zadowolenie i radość malowały się na twa-rzach obdarowanych.

— **Ładni sublokatorzy.** Do pań Zofiji i An-ny B. (Dworcowa 64) przyszło „małżeństwo“ wynająć umeblowany pokój, twierdząc, że są przesiedleni z Poznania. Pani B. zaufała no-wym sublokatorom i bez grosza dała im do dyspozycji pokój do tego śniadania, obiady i kolacje, przez kilka dni, a że sama nie dyspo-nuje gotówką, ośmieliła się poprosić swych lo-katorów o zapłatę. Lokatorzy zaczęli się tłó-maczyć, że na razie pieniędzy nie mają i każ-dej chwili otrzymają je telegraficznie z urzędu pocztowego w Bydgoszczy. Po jakiejś chwili p. B., zaciekawiona, co się z nowymi lokatora-mi dzieje, zajrzała do pokoju i przekonała się, że lokatorzy „zwiali“ przez okno. Tego rodza-ju lokatorami okazali się Gośliński Roman, lat 25, bez określonego zajęcia, i Wiktorja Nowa-czykówna, lat 22, bez zawodu, mieszkania i środków do życia. Są to bardzo wyrafinowani oszuści, uchodzący za małżeństwo. Przy rewiz-ji znaleziono przy nich różne pisma, polecają-ce się jako głuchoniemi, podpisane różnemi nazwiskami. Ostrzeża się przed podobnymi os-obnikami.

## PROGRAM W KINACH.

Djabelski cyrk, film cieszący się w kinie „Marysienka“ nie mniejszym uznaniem od po-wodzenia, dzisiaj wyświetlanym będzie po raz ostatni. Każdy smakosz i znawca dobrych fil-mów winien jeszcze dzisiaj zkorzystać z wra-żeń, wywoływanych tem wspaniałem arcycdzie-łem z przemianą Normą Sherer w roli głównej.

— **Pał i Patachon**, którzy świetnie bawili pu-bliczność świąteczną, dając od siebie humor i śmiech aż do łez pozostają w kinie „Kryształ“ jeszcze tylko dwa dni. Jest więc sposobność zo-baczenia się z wesołkami, kto nie miał okazji w czasie świąt, tylko trzeba niezanieść tej przy-jemności.

— **Kino „Nowości“.** Na ekranie wystawiony obraz najnowszej produkcji „Ufa“, sensacyjna arcydzieło filmowe p. t. „Śkrzypek z Florencji“ z niezrównanym Konradem Veidtem w roli tytu-łowej. Obraz cieszy się niebywałym powodze-niem. Niezmiernie ciekawa treść obrazu, gra całego zespołu artystów bez zarzutu i nadzwyr-żajne zdjęcia bajecznych Włoch, Nadprogram: Polowanie na foki i wesoła komedia „A to małpa“.

## Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

**Bydgoskie Tow. Wioślarskie.** Ostatni w roku bież. trening w basenie ćwiczebnym odbędzie się w poniedziałek, 27 bm. od godz. 7 do 9 wie-czorem. Ze względu na badanie lekarskie kom-plet konieczny.

Zaproszenia na bal maskowy w sobotę, 8-go stycznia 1927 r. członkowie otrzymać mogą u drh. Ramischa, Gdańska 5. Zarząd.

**Tow. śpiewu „Lutnia“** w Bydgoszczy urzą-dza we wtorek, 28 grudnia br. o 8 wieczorem w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza 5 tra-dycyjny wieczorek wigilijny, na który wszyst-kich członków uprzejmie zaprasza. Zarząd.

„Halka“. Lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek o godz. 8. wiecz. w lokalu p. Jarnatha. Komplet pożądaný.

**Z Koła Absolwentów Szkół Handlowych.** Uprasza się wszystkich członków o odbiór za-proszeń na mającą się odbyć zabawę karnawa-łową, we wtorki i czwartki od godz. 6.30 — 8.30 w sekretarjacie.

**Sokol III Szwederowo.** Posiedzenie zarządu odbędzie się we wtorek, dn. 28 bm. o 7 wiecz. u drh. Konieczki, ul. Lenartowicza.

**Baczność H. K. S.** Obchód gwiazdkowy od-będzie się dzisiaj o godz. 19.30 na górnej sali „Ogniska“. Wstęp za wykupieniem bonu 50-groszowego. O godz. 18.30 próba sekcji orkiestral-nej i deklamatorskiej. Komitet.

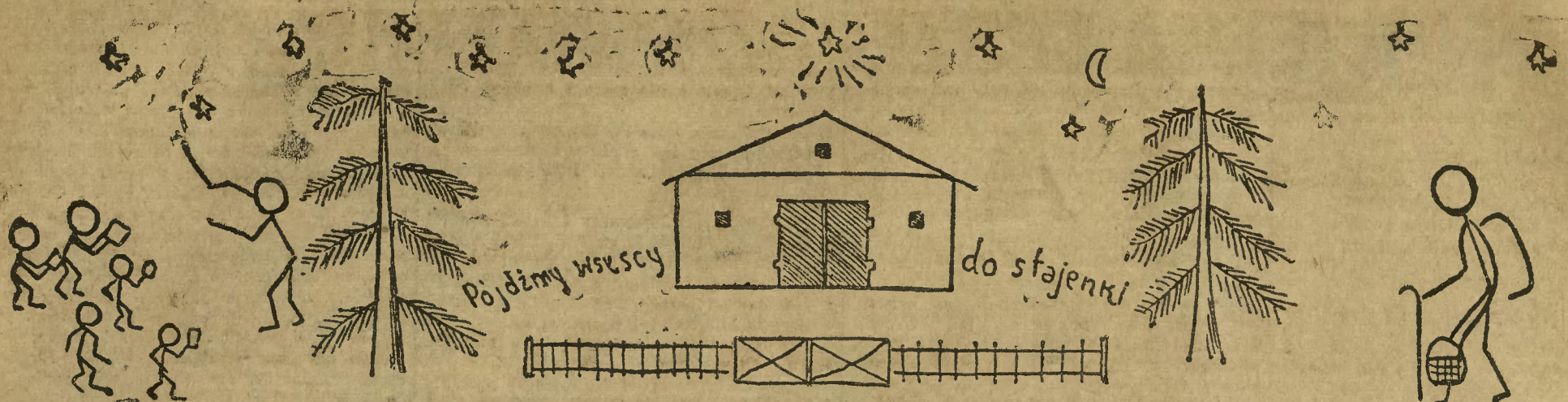
**Tow. Pow. i Wojak. Wilczak—Okole.** Nad-zwyczajne zebranie odbędzie się dnia 31 gru-dnia br. o godz. 6-tej u drh. Kozłowskiego (Złoty Róg); zarządu o godz. 4.30. Wzywa się wszyst-kich członków by do tegoż dnia uiszcili swoje zaległe składki, bo w przeciwnym razie zostaną z tow. skreśleni i tracą wszelkie prawo do tow. Po zebraniu urządzamy strzelanie do tarczy o nagrody.

Omawiane będzie urządzenie gwiazdki, prze-to zarząd wzywa członków by licznie się w tem dniu stawili.

**Tow. gimn. „Sokol“ Bydgoszcz V Okole—Wilczak.** Uroczysty obchód gwiazdkowy ode-będzie się w środę dnia 29 bm. o 7 wiecz. na sali p. Kleinerta przy IV. śluzie na który zaprasza-my uprzejmie członków towarzystwa i ich rod-zin oraz sympatyków. Zarząd.

<b>Bank Polski</b> płacił dnia 27. XII. za:	
dolary amerykańskie	8,94—8,95
funty szterlingów	43,56
franki szwajcarskie	173,23
franki francuskie	35,43
markie niemieckie	213,47
guldeny gdańskie	172,85
szylingi austriackie	126,50
korony czeskie	26,53

Wartość złota. Pań. minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 27 gru-dnia 1926 roku na 5 zł 48,16 groszy.



Medcy świata



Hejmy żołnierze, żołnierze



Hop, hop, hop w galop



# Kolęda

MODERATO

H. Pe.

1) Spij dro - gie dzie cie mo - je kwiat -  
 2) Spij naj - mi l - sze ko - dia - nie, ma za mie -  
 3) Matka n - o - cna ja da - ba bę dzie

SKRZYPCY  
 FORTEPIAN  
 LUB HARMONIJON

ka - mi cę u - stroje Spo - wi je ciew pie  
 ci udne po - sta nie sianko sw i e - że pa  
 spiewa o nad to - bą, bę dzie czu - wac do

Luski o - sto - nie ra - czki, no - zki  
 chące, dzis sko - szo - ne na ta - ce  
 pana spj dzie - ci - no ko cha na

W z tobie leży



Da lej wojsko nasze



Anioł pasterzom mówił



Szlaki rysowane przez 8-9 letnie dzieci szkolne.

## Przetarg.

Ministerstwo Komunikacji sprzeda w drodze przetargu

**2.500 ton złomu żelaznego**

w postaci szyn, obręczy, stali kutej, rur pomiennych, osi kół ławych, żelony spalonej i niespalonej.

Szczegółowe ogłoszenia wydrukowane są w „Mopitorze” z dnia 22. 12. Nr. 298, i w „Spocie” z dnia 23. 12. Nr. 81.

## Przetarg przymusowy.

Dnia 28 grudnia b. r. o godz. 10 przed połudn. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej nr 9 za gotówkę najwięcej dającym następujące przedmioty:

**1 biurko, 6 zegarów (regulatory), 1 zegar stojący, 1 szafę do zegarów**

Cywiński, komornik sądowy w Bydgoszczy. (29275)

## Jelita środkowe

wolowe i wieprzowe.

Schulz, ul. Dworcowa nr. 13d. Tel. 28: (28500)

Czytajcie Dziennik Bydg.

## Nasz bal maskowy

odbędzie się w środę, dnia 5 stycznia 1927 r. w salach p. Wicherta i nie wtorek, jak mylnie podaliśmy w naszych zaproszeniach.

Bilety nabyć można od 28. XII. 1926 r. począwszy u p. Ballhausena, Jeznówka 14. By o następn. Dworcowa 15a i Gdańska 20. Sellnan, Grunwaldzka 125. 28:80) Klub „De-ut-des” T. z. Bydgoszcz.

# WIELKA SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

## NARATY

Ubrania - Płaszczki męskie i damskie - Ubranka

# LUCJAN SZULC BYDGOSZCZ

ul. Jana Kazimierza nr. 2.



### Obrońca prywatny

złatwia wszelkie, choć najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, walory zastawne, kontraktowe, spółkowe, nauki, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

**St. Banaszak,**  
ul. Cieszkowskiego 2, Tel. 1304  
Długoletnia praktyka.  
2710

### Rowery

maszyny do szycia, centrjony, maślarki i broń na odpłatę w ratach 9-12 miesięcznych poleca A. Bojanowski, Toruń, Nowy Rynek 26. Ilustrowane cenniki wysyłam za nadaniem 50 groszy w znaczkach pocztowych. (29141)

### MEBLE

Najtansze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz mebli pojedynczych i wyszlachanych solidnego wykonania na dogodnych warunkach. poleca

**Ignacy Graert,**  
Bydgoszcz  
Dworcowa 8. Tel. 1921.

### Fotografuje się:

6 kart 3 zł, 6 do legitymacji 3 zł, 6 mignon 3 zł. „Wiel”, Sienkiewicza 44. (F-8496)

### Maszyny

do szycia w największym wyborze z długoletnią gwarancją poleca najtaniej A. Wasilewski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 18. (F-8416)

### Panowie!

Garderobę najbardziej zniszczoną czyścić, naprawić, jest starannie i najtaniej „Ekonomia”, Dr. Emilia Warmińskiego 15. (F-8618)

### Za darmo

otrzymasz własny portret 24-30, juz przy pocztówkach za 5.80 zł. Zakład fotograficzny „Rubens”, Gdańska 153. (F-8616)

### Sniegowce

reparuje się Sienkiewicza 8 (29274)

### Zębowi

męskie 3.80 — damskie 2.40 obcaszki męskie 1.50, obrasy damskie 0.90. Wysoka 18 (Wilezak). (27271)

### Sane

wyjazdowe, wybór gotowych, cena 350 do 450 zł. fabryka powozów dawniej Sperling, Naktó. (28672)

### Serżoneże

Wielki wybór majątek ziemskich, młynów, fabryk, kamieniołomów, gospodarstw, sklepów handlowych, poleca na korzystnych warunkach biuro centralne, Bydgoszcz, Dworcowa 69, Nowakowski. (F-8618)

**Najkorzystniejsze.**  
Piękna resztówka 300 mrg. ziemi pszenno-buraczanej w pierwszorzędnej kulturze, inwentarz kompletny zbiory jeszcze do sprzedania, komunikacja dobra. Cena 90.000 zł, splata do umowy. Resztówka miejscowa 112 mórg, ziemi pszenno-buraczanej, dobrze zagospodarowana, cena 27.000 zł wplata do umowy. 140 mórg na Kujańskich, inwentarz kompletny, cena 50.000 zł, wplata 30.000 zł. Majątki ziemskie od 10-1500 mrg., poleca i poleca i przyjmuje świeże Biuro „Pogoń” Dworcowa 80. telef. 1815.

### Majątek

400 mórg pszennej ziemi, budynki murowane, inwentarz 10 koni 30 bydła, blisko stacji, za 80.000 zł, wolny 5.000 zł, sprzedaż biuro centralne, Bydgoszcz, Dworcowa 69, Nowakowski (F-8620)

### Dom

w rodzaju wili, z wolnym mieszkaniem, za 4000 zł na sprzedaż, Sokolowski, Plac Wolności 2. (F-8635)

### Oszka

młyn wodny i 60 mórg ziemi dobrej, ładne budynki, młyn dzień i noc w biegu, przemiał 80 ctr. na dobę, stacja kolejowa przed młynem, inwentarz kompletny, cena 50.000 zł wplata 30.000 zł. Gościńc i 15 mórg ziemi w środku wsi, bez konkurencji prywatnej, sale do zabaw itp., cena 9.000 zł wplata do umowy. Największy wybór powyższych obejdują ma zażycze Biuro „Pogoń” Dworcowa 80. Tel. 18-15.

### Rzeźniczo

dobre zaprowadzone, w śródmieściu Bydgoszczy, obszerne mieszkanie, przy należności nadające się na każdą branżę, jest zaraz do nabycia. Talaśka, Mazowiecka 3. (29098)

### S mociód

półciężarów, z elektrycznym oświetleniem, korzystnie na sprzedaż Oferty pod „Cigzarowy” do Dzien Bydg. (29215)

### Pianino

używane sprzeza Majewski. Pomorska 65. (29222)

### Tanio

sprzedam maszynę do szycia, wóz rzeźniczy na rysorach także jako bryczka do użytku i polszorki wyjazdowe. Leński, Gdańska 187. (F-8634)

### Elegancka

kompletna jadalnia główna wygraną z loterii fantowej na budowę kościoła na Szwederowie a ofiarowana na ołtarz Matki Boskiej, jest wystawiona na publiczną sprzedaż w Firmie Górnoślązków, przy ul. Śniadeckich 58, telefon 1025, ponieważ mimo starań nie otrzymano zezwolenia na dalszą rozsprzedaż (29277)

### Skład

odpowiedni na każdą branżę sprzedam z urządzeniem i pięciomiesięcznym czynszem zapłaconym za 800 zł, ul. Bocianowa 17 w składzie. (F-8654)

**Maszyny do pisania** używane, kupno, sprzedaż. St. Skora i Sko., Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 163, Tel. 1175. (28334)

**Lačna stara krzyna** z drzewa kamforowego (rzadkość) na sprzedaż. Gdańska nr. 45, II ptr. (29232)

**Piec katłowy** przenośny, jak nowy na sprzedaż. Kawiarnia Royal, tel. 761. (29257)

**Samochód** ciężarowy, marki Daimler, o sile 35 PS, nośności 4 1/2, do 5 ton na sprzedaż. Wiadomość „Cerealia” Chmielnik, Telefon 7 (29278)

**Pianina** trzykolorowa z stnie na sprzedaż. Koerd, Krol. Jadwigi 4b. (29251)

**Pianino** przyzwołe korzystnie na sprzedaż. Nakielska 106. (29248)

**Maszyna** do szycia na sprzedaż. Wójt, Śniadeckich 8a. (F-8630)

**Krowa** na sprzedaż. Sienkiewicza 2. (F-8633)

**Kon krowa** 3 wozy z powodu wyjazdu na sprzedaż. Ks. Skorupki 83. (29256)

### Kuchnia

przybyłem z Niemiec, poszukuję majątku ziemskiego, domów lub innego przedsiębiorstwa z podaniem ceny. Agenci wykluczeni. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Majątek”. 29097

**Kupię** za gotówkę w Bydgoszczy o 7-8 pokojach, z ogrodem, blisko tramwaju. Zgłoszenia do filii Dzien. Bydg. pod „Gotówka 10”. (F-8569)

**Brak ci pieniędzy?** Wyszukaj stare smaty, żelazo, metale, papier i spiesz do Zgody przy ul. Kujawskiej 7/8. (29252)

**Dolarze** utrzymaną kasę rejestracyjną kupię. Zgłoś pod „A. K. G” do Dzien. Bydg. (29234)

**Skład** w dobrym położeniu, możliwie z mieszkaniem ewent. z towarem poszukiwany. Zgł. do „PAR”, Szeroka 46 pod „11107”. (29237)

**Kupię** natychmiast z uobrze używane maszyny do pisania Edmund Suwalski ul. Śniadeckich 2. Tel. 590. (2926)

### Posady wolne

Sprzedam darmo, listownie redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. (27571)

**Podróżującego** dla hurtowni skor poszukuję. Konieczny, Pomorska 8. (29220)

**Podróżujący li** odwiedających restauracje, gościnice, składy kolonialne na Poznanię i Pomorze poszukuje Pensja lub wysoka prowizja. Znaczk załączyć. Oferty do „PAR” Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod „55 476”. (29158)

**Podróżujący** starszy, z branzą kolonialnej, potrzebny na miasto za prowizje. Zgł. pod „W” do Dzien. Bydg. (29221)

**Malarz portretowy** do powiększeń poszukiwany. Gdańska 153, II p. prawo. F-8616

**Uueł** potrzebny. Kawiarnia Royal, telef. 761. (29258)

**Let zebra** od 1. 4. 27. r. kowal z jedynym pomocnikiem, formal z zaciągami i energiczny wóldarz. Zgłaszać się przed Nowym Rokiem: Kawęcin, poczta Krynów, stacja kolejowa Bukowiec. (29133)

**Pomocnik** fruzjerski potrzebny, ul. Dworcowa 10. (F-8621)

**Czeladnika** cholewkarza, przyimę zaraz. Rywiński, Bydgoszcz, Kościelna 10. (29259)

**Służąca** z dobrimi świadectwami potrzebna. Zgł. od 4-5, Dworcowa 78, Sozańska. (F-8637)

**Panienska** uczciwa, kochająca dzieci i znająca cokolwiek szycia, potrzebna od 1. lub 15. 1 27. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Uczciwa”. (2-273)

**Poszukuje** od 1. stycznia człowieka do wagi i kasy z kaucją 500 zł. Oferty pod „Kasa” do Dzien. Bydg. (29253)

**Służąca** do każdej prawy domowej i dziecka umiejąca prac potrzebna. Zgłoszenia od 3-5 ul. Sienkiewicza 8. I L. (F-8629)

### Posady poszuk.

**1000 zł** kaucji złożyć starszy rutynowany kupiec za utrzymanie posady przed stawic a poważnych tym. Oferty pod „A. F. 16 Kiosk Cheltnao, (29180)

**Młynarz** żonaty bez rodziny, z dobrimi świadectwami poszukuje młyna wodnym lub parowym zaraz lub od 1. 1. 27. lub też od 1. 4. 27. posady na stałe. Obeznany z wszelkimi systemami maszyn młynarskich także i ze światłem elektrycznym. W. Synnak, Podjazd, poczta Suleczyn pow. Karuzcy. (29084)

**Gospodyni** poszukuje posady w hotelu restauracji lub w majątku. Łaskawie zgłoszenia a uprasza się złożyć ul. Długa 53 (29332)

**Ucsiodyni** intel. poszukuje posady od 1 stycznia. Of. do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Samodzielną” F-8500

**Były** urzędnik teleg. kawaler sumienny i uczciwy, znający się na telefonice, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Na życzenie kaucja. Wymagania skromne. Of. do Dzien. Bydg. pod „Sumienny W. B.” (29227)

**Serot** inteligentna z lepszego domu, z 7-mio klasowym wykształceniem gimnazjalnym poszukuje posady od 1 stycznia jako bona do dzieci. Of. do Dzien. Bydg. pod „L. S.” (29228)

**Uczen** piekarski, który uczył się 2 i pół roku szuka dalszej nauki. Of. pod „668” do Dzien. „Kurjer”. F-8617

### Lekc e

**Udźm** 14-letniowego kursu warszawskiego. Ul. Śniadeckich 1, b, 16, parter lewo. (29219)

### Dzierzawy

**Ubicacje** fabryczne 100 q mtr., mieszkanie 4-pokojowe oraz magazyny zaraz do odstąpienia. Of. pod „L. 400” do filii Dzien. Bydg., ul. Dworcowa 2. (F-8614)

**Interes fizjerski** zaraz do wydzierżawienia. Ogródowa 2. W. Lis. (29264)

**Piekarna** na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Sokolowski, Plac Wolności nr. 2. (F-8636)

**400 zł nagrody** temu, który mi wskaże młyn w celu dzierzawy. płatne zaraz po zawarciu kontraktu. L. Pinkowski, Bydgoszcz, Senatorska 9. (29215)

**Dzierzawa** 6 mórg ziemi, nadaj się na ogrodnictwo z mieszkaniem. Nakieńska 106. (29249)

**Obszerne** ubikacje fabryczne przy ul. Zduny 15 zaraz do wynajęcia. Zgł. od godz. 2-3 popoł. (F-8628)

**Poszukuje** celem dzierzawy małego domku z mieszkaniem 3-4 pokojowym i kuchnią oraz ogródkiem na przedmieściu Bydgoszczy. Zgłosz. Wielniany Rynek nr. 10. (29242)

### Mieszkania

**Zamienię** portjerswo 2 pokojowe z kuchnią na mniejsze prywatne. Of. do Dzien. Bydg. pod „Zamiana 3”. (29231)

**Mieszkanie** kupię z meblami lub częściowo dla 3-4 pokoi. Of. do Dzien. Bydg. pod Brzoza 20”. (29045)

### Oddam

2-3 pokoje z kuchnią w procencie od pożyczki do 2 tysięcy zł. Oferty pod „Jadwiga” do Dzien. Bydg. (29255)

**4 pokoje** z kuchnią i wszelkimi wygodami, w pobliżu Pl. Piastowskiego, zaraz do wynajęcia. Oferty pod „O. E. 1001” do Dzien. Bydg. (29152)

### Pokoje

**Pokój** do wynajęcia. Uliczka 1, I lewo. (F-8417)

**Pokój** umeblowany z pościelą lub bez, zaraz do wynajęcia. Ulica Hetmańska 7 parter lewo.

### Pokój

do wynajęcia. Toruńska 18 I piętro. (29233)

### Pokój

umeblowany do wynajęcia. Plac Poznański 13, I piętro lewo. (29240)

### Pokój

z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Dr. Warmińskiego 3, II ptr. (F-8631)

### Pckój

dobrze umebl. z centr. ogrzewaniem do wynajęcia. Dworcowa 19c, III p. (F-8726)

### Pokój

umebl., światło elektryczne do wynajęcia. Śniadeckich 55, pnr. prawo. (F-8632)

### Pokój

umebl. do wynajęcia od 1 stycznia. Plac Poznański 13, II ptr. prawo. (29241)

### 2 pokoje

dobrze umeblowane odstąpię temu, który wypożyczy pod zapewnioną gwarancją 800-1000 zł. Zgłosz. pod „J. K.” do Dzien. Bydg. (29260)

### 2 pokoje

dobrze umeblowane z kuchnią, w śródmieściu, do oddania. — Zgłoszenia ul. Długosza 7, parter prawo. Tel. 17-30. (29247)

### Rozmaite

„Maurymonia” międzynarodowe kojarzenie małżeństw, największe oraz najlepiej zaprowadzone w całej Rzeczpospolitej Polski i zagranicą. Dyskrecja i najwyższa tajemność. Centrala: Poznań, Kreła 23, Tel. 53-30. (26918)

### Zony

poszukuje się dla urzędnika państwowego IX stopnia na stałym etacie, z 7-klasowym wykształceniem gimnazjalnym, wzrostu 1,65 cm., ciemnoblondyna, posiadającego na hipotece 5.000 zł majątku rodzicielskiego oraz 4-pokojowe mieszkanie (tylko pokój męski i gościnny umeblowany). Pani w wieku od 22-30 lat z prawym charakterem, wyznania rzymsko-katolickiego posiadająca prócz osobistej wypłaty odpowiednio resztkujące umeblowanie którym zależy na szcześliwym małżeństwie z zechcą łaskawie do 31 bm. nadesłać oferty możliwie z fotografią pod „Szczęście w karawale 1927” do Dzien. Bydgoskiego. Dyskrecja. Rzecz honorowa. (29263)

### Kancelaria Piotra Gniatczyka obrońcy prywatnego w Bydgoszczy

złatwia rzeczowo wszelkie sprawy sądowe, udziela porady w procesach. Łuż. Jagiellońska nr 14 naprzeciw Teatru. Telef. 1584 (23190)

### Kawaler

lat 30, posiadający 15 tysięcy, pragnie zapoznać pannę lub młodą wdówkę niezdziałną od lat 24-30, ze stosownym majątkiem lub domem z interesem. Panna serio myśląca raczą nadesłać swe oferty wraz z fotografią do Dzien. Bydg. pod „M. B.” (29228)

### 500 ni a

do przedsiębiorstwa hurtowego i detalicznego z kapitałem 8-10 tys. zł poszukuje się zaraz. Znaczne zyski zapewnione. Zgł. pod „W. 200” do Dzien. Bydg. (21261)

### 60 procent

rzetelności zysku rocznie zagwarantujemy ciemu spólnikowi firma, która posiada przedsiębiorstwo handlowe bezkonkurencyjne i przeprowadza jedynie transakcje gotówkowe. Warunek, wkładka początkowa 2000 zł, i do wody dalszego posiadania kapitału. Firma daje kilkakrotnie realną gwarancję udziału i wypłaca zagwarantowany zysk punktualnie każdego miesiąca. Do wody daje długoletnią praktykę. Of. do „Par” Toruń ul. Szeroka 46 pod „11.82”. 28050

### Poszukuje

wspólnika z kapitałem od 3 tys. do przedsiębiorstwa dobrze zaprowadzonego. Of. do Dzien. Bydg. pod „N 25”. (2927)

### Firma

sądownie zarejestrowana posiadająca patent I kategorii, która stała kontakt z zagranicą utrzymuje przymie poważnych, cichych i czynnych, wespół nów dla wykskiwania poszczególnych artykułów esportowych i importowych celem zredukowania kosztów handlowych. Proponujemy upraszam pod „K. R.” do Dzien. Bydgoskiego (29265)

### 3000 zł.

na I hipotekę poszukuje Nowodworska 2. (29246)

### 10-15 tys. zł.

poszukuje solidny przedsiębiorca na hipotekę. Odsetki i udział w zyskach. Zgłosz. rzetelnych osób upr. się pod „Rox” do Dzien. Bydg. (29243)

### Zaginony

weksel na sumę 61.30 zł, płatny 22 lutego 1927 r., wystawiony przez firmę „Bielizna”, unieważnia się. (29235)

### Darmo

odstąpię plac dla handlu węgla i drzewa. Adres wsk. Dzien. Bydg. (29245)

### Zgubony

list hipoteczny na kwotę 6000 zł, wystawiony na nieruchomości Grzyn, pow. Cheltno, karta 41, unieważnia. Bydgoszcz, dnia 27. grudnia 1926 r. Karcewski Michał, Bydgoszcz, ul. Nowa 15. (29230)

W piątek, dnia 24. XII. br. o godz. 6.30 wieczorem zasnął w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany troskliwy ojciec, teść i dziadek

ś. p.

# Jan Świtalski

przeżywszy lat 61, o czym donosi w nieukojonym żalu

## Zona z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, o godzinie 2.30 po południu z domu żałoby ul. Niedźwiedzia 3 na stary cmentarz.

Msza żałobna odbędzie się w środę, dnia 29. b. m. o godzinie 9 rano w kościele Farnym.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (29236)

W piątek, dnia 24-go XII. b. r. zasnął w Panu mistrz rzeźnicki i członek nasz

ś. p.

# Jan Świtalski

przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 2.30 po południu z domu żałoby ul. Niedźwiedzia 3.

Niech odpoczywa w spokoju.

## Zarząd Polskiego Cechu Rzeźnickiego

Fr. Gułkowski, cechmistrz. 29238

Wzywa się Kolegów o gremjalny udział w pogrzebie. Zbiorka przed domem żałoby o godz. 2.15.

**Obwieszczenie.** Postępowanie upadłościowe względem majątku firmy „Grakona” Bydgoska Fabryka Piłników i Narzędzi, Towarzystwo Akcyjne w Bydgoszczy, znosi się, albowiem zawarta w dniu 16 czerwca 1926 przymusowa ugoda zatwierdzona uchwałą sądu z tego samego dnia weszła w moc prawą. Bydgoszcz, dnia 3 grudnia 1926. Sąd Powiatowy. (29239)

## Obwieszczenie.

Z dniem 1 stycznia 1927 r. znosi się zgłaszalnie Pow. Kasy Chorych w Fordonie. Zasiłki pieniężne wypłacać będzie Pow. Kasa Chorych w Bydgoszczy do rąk osobistych wzgl. wysyłać będzie pocztą.

(-) Wachowiak, Komisarz rządowy. (29146)

## Obwieszczenie.

Wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1927 r., filje Pow. Kasy Chorych w Bydgoszczy nie będą przyjmowały wpłat na rachunek tejże. Wszelkie wpłaty należy uskuteczniać na konto P. K. O 208 446 wzgl. do Banku Gosp. Krajowego na rachunek Pow. Kasy Chorych w Bydgoszczy. (29172)

(-) Wachowiak, Komisarz rządowy.

## Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 28 grudnia o godzinie 11-tej przed południem będzie sprzedawany w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 157 III podwórza, 1 piętrowy najwięcej dającym i za gotówkę:

5 bloczków metalu, 1 maszyna bertonka, 1 nowa maszyna premax, 4 gatunki czołonek, 5 nowych blaszanych szafek do farb, 1 nowa maszyna pręt torca 50 kł. wraz do druku. O godzinie 12 1/2 będzie sprzedawany w podwórzu firmy Hartwig przy ul. Król. Jadwigi 1 stół składowy, 1 repozytorjum i 1 aparat do nafty. (29262)

Preuschoff, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Na całym Pomorzu oraz w Gdańsku, w Poznańskim i w Królestwie Kongresowem znany jest ze swoich wyrobów

# Magazyn Mebli M. Bałachowski

Skład główny ul. Mickiewicza 2 Świecie n. W. Składnica ul. Dworcowa 23 Telefon 155

Jako specjalność polecam:

**Jadalnie** w tem bufet, stół rozciągnięty i 6 krzesel — 275.— 400.—, 590.—, 750.— zł. jak powyżej i z kredensem w najnowszych stylach — po 525.—, 745.—, 930.—, 1510.— oraz z zegarem 1050.—, 1250.— do 3200 zł.  
**Sypialnie** 350.—, 380.—, 430.—, 490.— zł. i bogatsze dębowe po 720.—, 1000.— do 3000.— zł.

**Pokoje męskie** w tem biblioteka, biurko, stół okrąg., fotel i 2 krzesła 440.—, 550.—, 690.— zł. i bogatej rzeźb. z więcej krzesłami po 850.—, 1200.—, 1480.— do 1680 zł.  
**Pokoje damskie** wiedeńskie, mahon., w tem stół okrągły, kanapa, 2 fotela, 4 krzesła, wszystko jedwabiem wybite, po 488.— i 600.— zł.

**Kuchnie kompl.** po 128.—, 135.—, 170.—, 200.—, 270.— do 380.— zł. do rzeźby lub do bielizny po 68.—, 70.—, 75.—, 80.—, 95.— do 140 zł.

**Szafy** i rozbiórane po 160.—, 195.—, 210.— do 300.— zł.

**Łóżka** polerowane lub imit. dębu po 29.—, 35.—, 44.—, 46.—, 50.—, 55.— zł. i fornierowane po 70 do 190.— zł.

**Krzesła** bukowe po 1.90, 2.90, 3.90, 5.00, 9.50, 11.00, 12.50 do 18.— zł. i dębowe po 14.50, 24.—, 27.—, 30.— do 70.— zł.

**Kanapy — materace — leżanki** — tylko własnego wyrobu, zawsze w wielkim wyborze, równoz **garniury klubowe.**

**Dywany, lustra** w różnyh formach, **stół laboretowy** do fortepianów, **etozetki** do nut i książek, **kwadratki i przedstoły** etc. — zawsze w wielkim wyborze na składzie.

Towar tylko pierwszorządnej jakości, umiarkowane ceny i dogodne warunki spłaty umożliwiły mi rozwój interesu mojego i pozostaną nadal moją dowieżą. (29163)

## Przedstawiciele

rutynowanych akwizytorów

na stałą, dobrze płatną posadę **poszukujemy.** Zwracamy koszt podróży i diety. Oferty z opisami świadectw i podaniem referencji do biura ogłoszeń „PAR”, Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „Przedstawiciel”. (29238)

## Ważne dla Torunia!

Filja „Dziennika Bydgoskiego” Toruń ulica Mostowa nr. 17.

przyjmuje przedpłatę na „Dziennik Bydgoski” ogłoszenia, druki wszelkie prace wchodzące w zakres inżynieryjny

**Agencje „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu:**

**W Śródmieściu:**

- p. Rejmoniak, ul. Warszawska 8, skład towarów kolonialnych
- p. Rogowski, ul. Warszawska 13.
- p. Habach, ul. Prosta 35, skład papieru.

**Przedmieście Bydgoskie:**

- p. Szulc, ul. Mickiewicza 59, skład papieru
- p. Rzepa, ul. Mickiewicza 92, skład wyrobów tytoniowych
- p. Szaro, ul. Sienkiewicza, nar. Bydgoskiej 1, skład kolonialny
- p. Kamiński, ul. Sienkiewicza 29, skład kolonialny.

**Przedmieście Mokre:**

- p. Lanica Z., Wodna 29
- p. Gębarski, Jana Albrechta 3, skład kolonialny
- p. Kamiński Dominik, ul. Kościuszki 77.

**Podgórze:**

- p. Kruszyński, ul. Główna 12, księgarnia
- p. Lech, ul. Paraowa 27, skład kolonialny

Przyjmijcie również ogłoszenia „Dziennika Bydgoskiego” na miesiąc styczeń. Odbierać można nasze pismo w filiji o godz. 15. — w agencjach o godz. 16.



### Fa. H. Makowski w Kruszwicy

wskrzeszając tradycje staropolskich trunków, wypuściła na rynek doskonały 5 letni **miod pod nazwą „PIAST”** który polecamy Szanownej Publiczności na równo ze znakomitymi gatunkami win teje firmy jak „Złota Reneta”, „Portwein Krajowy” i inne. Składnica fabryczna Bydgoszcz, Farna 1. Tel. 489.

**MIXA** jest najlepszym i najtańszym do prania. **MIXIN** jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym.

Kilka wagonów

## siana

ma do oddania po cenach dziennych (29244)

H. Jaruszewski, Dolne Morzyłeczka No 12

## Szynny

kolejki polnei

farteczki zwiotn'cze

koriki

baczki zelazne

poszukują 28887

Brat a Schlieper,

Bydgoszcz,

ulica Gdańska nr 99.

Tel. 336. Tel. 301.

## Gospodyni-kucharka

potrzebna od Nowego Roku dla gospodarstwa domowego. Of. z odpisem świadectw, życioysem i referencjami do (29263) Mieczarni Barcin (Wielkopolska).

## Poszukuje

od 1 stycznia 27 r. posady jako płatniczy lub bufetowy. Posiadam długoletnią praktykę w pierwszorzednych przedsiębiorstwach. Kaucja do dyspozycji. Zgłosz. pod „J. A.” do Dz. Bydg. (29229)